

Inwestycje w Zielonym Okręgu Przemysłowym Kaszubia. Najpierw był Kongsberg, wkrótce ogłoszenie kolejnych firm **str. 6**



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Program SAFE to potężny impuls rozwojowy i miejsca pracy. Polskie formy gotowe na wielki wiatr **str. 9-12**

BIZNES

Dziennik Bałtycki

81 lat

Wtorek
17.03.2026

www.dziennikbałtycki.pl

Nr 63 (24 725) // Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

W Gdańsku będzie nowa dzielnica?

Chcą tego przedstawiciele Młynisk **str. 4**



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Parlamentarzyści KO krytycznie o prezydenckim wecie dla SAFE **str. 4**

PKP w Lęborku postawiły mur. Tuż pod oknami domów na jednym z osiedli **str. 5**



FOT. ROBERT GEBUS



FOT. PAWEŁ SUPERNIAK/RAP

KRAJ

Rząd przedstawi alternatywny plan na wypłacenie środków pierwotnie zaplanowanych w europejskim programie SAFE **str. 7**

„Jedna bitwa po drugiej” z sześcioma Oscarami

Niekwestionowanym zwycięzcą tegorocznych Oscarów został film Paula Thomasa Andersona. Obraz otrzymał sześć statuetek, m.in. za najlepszy film i reżyserię **str. 8**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



ORP „Ślązak” przejdzie wiosną kosztowny remont **str. 2**

ZDROWIE KOSZTY USŁUG DENTYSTYCZNYCH SĄ CORAZ WYŻSZE

U stomatologa najbardziej boli cena

Kinga Furtak
Pomorze

Ceny usług stomatologicznych rosną i znacznie przewyższają tempo inflacji. Wizyta w gabinecie to spore obciążenie domowego budżetu, a jakby tego było mało, nie wszystko można zrobić w ramach NFZ...

Przegląd, konsultacja i plan leczenia to dopiero początek. A już na tym etapie pacjent w prywatnym gabinecie stomatologicznym w Starogardzie Gdańskim musi zapłacić 100 zł, w Gdańsku za tę samą usługę zapłacimy 150-200 zł. Zaskoczenie może być większe, gdy okaże się, że potrzeba leczenia kanałowego. Ceny za tę usługę w przypadku zębów trzonowych, których nie ma w koszyku

świadceń gwarantowanych, w prywatnych gabinetach zaczynają się od 1500 zł. Ten wydatek może mocno drenować domowe budżety.

- Na wizytę u stomatologa w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia czekałam cztery miesiące. Ząb nie bolał, ale tworzyła się przy nim delikatna opuchlizna, miałam nadzieję, że nic wielkiego się nie dzieje, bo na wizyty chodzę regularnie i wszystkie ubytki leczę na bieżąco - mówi Monika ze Starogardu Gdańskiego (dane do wiadomości red.) Lekarz zlecił prześwietlenie i okazało się, że ząb jest w porządku i tak zostało.

Minęło pół roku od tej wizyty i ból nagle się nasilił. - Potrzebowałam pilnej wizyty, na NFZ się nie udało. Dostałam się do gabinetu prywatnego w Starogardzie Gdańskim. Informa-

cja, którą otrzymałam od pani doktor, była druzgocąca - potrzeba leczenia kanałowego. Nie byłam przygotowana na taki wydatek. Lekarka musiała wykonać dodatkowe specjalistyczne zdjęcia, które kosztowały 400 zł, dodatkowe znieczulenia, w sumie zapłaciłam 2100 zł. Pani doktor zaproponowała dodatkową nadbudowę zęba, żeby był mocniejszy. To koszt 3500 zł. Zarabiam niemal najniższą krajową i żyję od wypłaty, do wypłaty. Taka suma jest dla mnie porażająca. Za kilka miesięcy sytuacja się powtórzyła i musiałam wyleczyć kolejny ząb. Zawsze wszystkiego pilnuję, żeby miałam podobno zdrowe, a problemy utworzyły się pod plombami... I jak tu uwierzyć lekarzowi, że wszystko jest dobrze?

Czytaj str. 3



FOT. 123RF

Przegląd zębów, konsultacja i plan leczenia to dopiero początek listy wydatków...

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- To nie woda jest najbardziej nawadniającym napojem
- Świąd skóry czy nadmierna potliwość mogą być objawami nowotworu

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 17 MARCA

GDAŃSK

1814: Wrzeszcz został przyłączony do Gdańska. Dziś dawny Wrzeszcz jest podzielony na dwie dzielnice: Wrzeszcz Dolny i Wrzeszcz Górny. Od XVII wieku we Wrzeszczu mieli własny cmentarz Żydzi. We Wrzeszczu w 1927 urodził się i mieszkał (przy ul. Lelewela, ówczesnej Labe-sweg) niemiecki pisarz, laureat literackiej Nagrody Nobla Günter Grass. W okresie międzywojennym we Wrzeszczu znajdowało się jedno z największych skupisk Polaków w Gdańsku, w tym polska dzielnica określana jako Polen-hof. Istniały polskie parafie katolickie (1925 – parafia św. Stanisława), działał polski klub sportowy KKS Gedania. (AT)

ŚWIAT

2018: „The Guardian” i „The New York Times” ujawniły, że Cambridge Analytica gromadziła i wykorzystywała dane kilkudziesięciu milionów użytkowników Facebooka bez ich zgody i wykorzystywała je do reklamy politycznej. Dane były zbierane za pomocą aplikacji „This Is Your Digital Life”. Aplikacja miała na celu skomponowanie profili psychologicznych jej użytkowników oraz zbieranie danych na temat znajomych użytkowników Facebooka. Cambridge Analytica wspierała kampanie polityczne Donalda Trumpa i Teda Cruza w 2016 roku, wykorzystując tak zebrane dane. Firma była również oskarżana o wpływanie na wyniki Brexitu. (AT)

Okradli kościół

Maciej Krajewski
Pomorze

7,5 roku oraz 5 lat pozbawienia wolności grozi dwójce złodziei z Pruszcza Gdańskiego. Mężczyzna i kobieta okradli kościół. I nie było to dla nich coś nowego...

Do kradzieży doszło w lutym. Nieznani wówczas sprawcy zabrali szkatułkę z datkami od wiernych z jednego z kościołów w Pruszczu Gdańskim.

Sprawą zajęli się kryminalni z tutejszej komendy po-

licji i wytypowali mężczyznę i kobietę, którzy zostali zarejestrowani przez kamery monitoringowe. Pod koniec ubiegłego tygodnia funkcjonariusze zatrzymali 42-latkę i 43-latkę.

- Zostali przewiezieni do policyjnego aresztu i usłyszeli już zarzuty kradzieży - mówi asp. Karol Kościuk, oficer prasowy KPP w Pruszczu Gdańskim.

Mężczyzna odpowie jako recydywista. Grozi mu nawet 7,5 roku pozbawienia wolności. 43-latkę zaś powiązano jeszcze z kradzieżami artykułów drogerijnych. ©©

POGODA NA POMORZU

Wtorek

8°C
-1°C



Wiatr płn.-zach.
9 km/h

Uwaga!
Ponuro

Środa

9°C
-1°C



Wiatr płn.-wsch.
11 km/h

Uwaga!
Przejściowe zachmurzenia

ORP „Ślązak” na dłużej zawita do portu. Okręt przejdzie remont

Tomasz Chudzyński
Gdynia

Do przeglądu trafi w najbliższych tygodniach ORP „Ślązak”. Okręt z wyjątkową historią budowy przejdzie przegląd i naprawy systemu napędowego. Latem jednostka powinna wrócić na morze.

Budowany przez niemal 20 lat, będący w służbie od 2019 roku ORP „Ślązak” trafi niebawem do stoczni. Jednostka musi przejść przegląd i serwis systemu napędowego. Komenda Portu Wojennego Gdynia poinformowała niedawno o podpisaniu trzech umów na wykonanie prac.

Epopeja projektu Gawron

Budowa ORP „Ślązak”, projektowanego jako korweta wielozadaniowa, rozpoczęła się w 2001 roku w ówczesnej Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni (obecnie to PGZ Stocznia Wojenna). Program nosił, przypomnijmy, nazwę „Gawron”. Dla polskiej Marynarki Wojennej powstać miało w sumie 7 okrętów tego typu, pierwsza miała być jednostką prototypową. Plany opierały się na koncepcji wielozadaniowych okrętów MEKO A-100, opracowanej przez stocznnię Blohm und Voss w Hamburgu (Polska nabyła odpowiednią licencję).

Problemy jednak zaczęły się krótko po położeniu stępki „Gawrona”.

Z powodów m.in. braków finansowych budowę jednostki przerwano w 2011 roku, wznowiono w 2012, a w 2016 znowu zatrzymano i ponownie wznowiono.

W międzyczasie ustalono, że jednostka zostanie ukończona jako korweta patrolowa, w znacznie ograniczonym, w porównaniu do pierwotnych założeń, wariantcie uzbrojenia.

Ostatecznie „Ślązak” został ukończony pod koniec października 2019 roku, a podniesiono na nim banderę tradycyjnie, 28 listopada, w Święto Marynarki Wojennej RP. Przed oddaniem do służby okręt przechodził intensywne testy -



ORP „Ślązak” służy w Marynarce Wojennej od roku 2019

w porcie i na morzu. Wypróbowano wówczas działanie wszystkich systemów okrętu, napędowych, nawigacyjnych, telekomunikacyjnych, a także bojowych. Łącznie odbyło się kilkaset testów, w ciągu 283 dni, z czego 66 okręt spędził na morzu. Marynarze chwalili jednostkę, zwłaszcza jej zwrotność w czasie dużych prędkości i odporność na warunki sztormowe. Jednostka weszła w skład III Flotyli Okrętów Marynarki Wojennej, Dywizjonu Okrętów Bojowych.

Maszyny do przeglądu

Remont i przegląd maszyn „Ślązaka” ma kosztować łącznie 4,8 mln zł. Komenda Portu Wojennego Gdynia ogłosiła przetargi w zeszłym roku. Niedawno podpisane zostały umowy z wykonawcami prac. Plan robót zakłada trzy zadania. Chodzi o przegląd silników głównych okrętu (MTU 12V 595 TE90) po trzech tysiącach godzin pracy. Naprawę ma przejść także zespół spalinowo-elektryczny „Ślązaka” oraz system przewodów spalinowych. Prace powinny zakończyć się w ciągu 15 tygodni.

Będzie uzbrojony?

Zaznaczmy, projekt Gawron zakładał budowę całej eskadry korwet wielozadaniowych, uzbrojonych m.in. w pociski rakietowe. Ostatecznie projekt został mocno okrojony, a obecny

ORP „Ślązak” jest klasyfikowany jako korweta patrolowa. Marynarze dostali okręt, którego podstawowym uzbrojeniem jest 76-mm armata, uzupełniają ją dwa działka 30-mm. „Ślązak” ma także pokład startowy dla śmigłowca, a także specjalne łodzie rłhb służące do patrolowania na płytszych wodach lub przenoszenia grup abordażowych.

Jednak temat dobrojenia okrętu wciąż jest aktualny. Tu przypomnijmy, w sierpniu 2022 r. Stocznia Wojenna PGZ wygrała przetarg na przygotowanie

Remont i przegląd maszyn „Ślązaka” ma kosztować 4,8 mln zł. Komenda Portu Wojennego Gdynia ogłosiła przetargi w zeszłym roku

dokumentacji możliwego dobrojenia okrętu, przy zachowaniu stateczności i niezatapialności jednostki. Wg jawnych założeń przetargowych opublikowanych przez Komendę Portu Wojennego Gdynia, dokumentacja miała być przygotowana w czterech wariantach zakładających dobrojenie „Ślązaka” w rakiety przeciw okrętowe, przeciwlotnicze i systemy walki elektronicznej. MON przy okazji podpisania tamtej umowy podkreślał, że jest opracowanie dokumentacji jest wstępem do modernizacji „Ślązaka”.

Natomiast jesienią 2024 roku szef MON, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział modernizację okrętu. „Ślązak” miałby być dobrojony w systemy walki z wyrzutniami rakiet przeciwlotniczych i przeciwokrętowych, co ma zmienić go w „pełnoprawną” jednostkę bojową. Zaznaczmy, okręt został budowany w taki sposób, żeby można było zamontować zestaw rakiet woda - woda oraz woda - powietrze, zapewniające mu zdolności ofensywne i obronne. W takiej sytuacji obecny „goły” patrolowiec będzie mógł spełniać rolę korwety wielozadaniowej. Kosiniak-Kamysz w 2024 r. modernizację okrętu wymienił na liście najbliższych planów i decyzji, obok programu pozyskania okrętów podwodnych Orka oraz wielozadaniowego okrętu ratowniczego (program Ratownik). Postępowania w sprawie Orek oraz Ratownika już trwają. Teraz czas na „Ślązaka”.

Dodajmy również, że polska Marynarka Wojenna ma otrzymać do 2031 r. trzy nowoczesne, silnie uzbrojone fregaty wielozadaniowe powstające w ramach programu Miecznik. Będą nosiły nazwę „Wicher”, „Burza” i „Huragan” (budowa kadłuba pierwszego z okrętów jest coraz bardziej zaawansowana). Dobrojeny ORP „Ślązak” miałby stanowić wsparcie dla tych fregat.

U dentysty cena boli, bo musi boleć?

Kinga Furtak
Pomorze

Raporty NFZ dotyczące zdrowia zębów Polaków są zaskakujące. Tylko niespełna 55 procent rodaków w wieku 18-25 lat szczotkuje zęby dwa razy dziennie. Aż 93 procent nastolatków ma próchnicę.

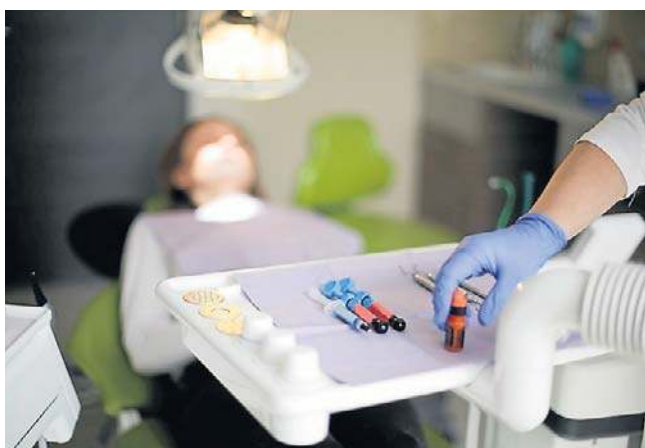
W grupie między 34., a 44. rokiem życia problem dotyczy ponad 99 procent badanych. Konsekwencje tego widać wśród seniorów. 40 proc. społeczeństwa w wieku 65-74 lat nie ma w ogóle zębów – to najnowsze dane Narodowego Funduszu Zdrowia.

Stawki rosną, pensja niestety nie

Jak się okazuje, brak higieny zębów albo kiepska technika szczotkowania, to tylko jeden z problemów, który czyni z nas pacjentów gabinetów stomatologicznych. Gdy dojdzie już do problemów zdrowotnych, może pojawić się obawa, że... nie wystarczy pieniędzy na leczenie w gabinecie prywatnym. Ceny szybkują tu szybko, niż w przypadku innych usług zdrowotnych.

- Jeszcze pod koniec minionego roku za leczenie niewielkiej próchnicy zapłaciłam 300 zł, a w tym roku, w tym samym gabinecie, zapłaciłam 450 zł – mówi Iwona, mieszkanka Starogardu Gdańskiego. - Od lat chodzę do tego samego lekarza. Dzięki prywatnym wizytom nie muszę czekać kilka miesięcy w kolejce. Jednak stawki są coraz wyższe, a pensja stoi w miejscu.

Ceny usług dentystycznych na Pomorzu różnią się w zależności od rodzaju zabiegu, użytych materiałów oraz lokalizacji gabinetu. W mniejszych miejscowościach jest taniej, ale może to wynikać z kosztów czynszu. Sprzęt i materiały stomatologiczne dla wszystkich lekarzy kosztują tyle samo. Jednak przed planowaną wizytą warto sprawdzać cenniki, w różnych gabinetach. W samym Starogardzie Gdańskim opłaty za podstawowe leczenie próchnicy – czyli najczęstszej choroby zębów, mogą znacząco się różnić. W jednym z gabinetów cena za leczenie zaczyna się od 300 zł, a w drugim od 450 zł. Ostateczna kwota zależna jest od stopnia zaawansowania choroby, a co za tym idzie metody leczenia i rodzaju wypełniania.



Ceny usług dentystycznych na Pomorzu różnią się m.in. w zależności od lokalizacji gabinetu

Kanałowe bywa drogie

Czy zawsze jesteśmy skazani na wydawanie kroci u dentysty? Profilaktyka to narzędzie, które może pomóc w zdiagnozowaniu problemu na czas. Jeśli chcemy wybrać się do prywatnego gabinetu na przegląd zębów, to w Starogardzie Gdańskim za taką usługę zapłacimy 100 zł, a w odległym o 45 km Gdańsku, za to samo badanie, trzeba będzie wyciągnąć z portfela nawet 200 zł. A to dopiero wstęp do długiej listy usług, które obejmują dbanie o zdrowy uśmiech.

Dane Głównego Urzędu Statystycznego wskazują, że w minionym roku ceny usług stomatologicznych wzrosły o 9,5 procent w skali rok do roku. Przeciętne gospodarstwo domowe na wizytę u dentysty przeznacza niespełna 1 procent wszystkich swoich wydatków. Największe podwyżki dotyczyły procedur wymagających technologii, specjalistycznych materiałów, a przede wszystkim leczenia kanałowego pod mikroskopem oraz implantologii. Tu ceny idą już w tysiące zł.

W teorii każdy pacjent może leczyć zęby na NFZ. Jednak liczba gabinetów, które mają kontrakty jest ograniczona. W Starogardzie Gdańskim takich gabinetów jest zaledwie pięć, a mieszkańców, którzy są potencjalnymi pacjentami jest ponad 40 tys.

Prywatnie za dwa dni

W poniedziałkowy poranek spróbowaliśmy zapisać się na wizytę w ramach NFZ z bólem zęba. Zadzwoniliśmy do przychodni Polmed w Starogardzie Gdańskim. Okazało się, że dziś lekarza nie ma placówce, bo zachorował. Mamy dzwonić jutro, bo pacjenci „z bólem” przyjmowani są w pierwszej kolejności. Zapytaliśmy też o możliwość zapisania się na standardową wizytę w ramach NFZ. Okazuje się, że 31 marca ruszy rejestracja na wizyty w czerwcu. Jednak jeśli chcielibyśmy skorzystać z prywatnej wizyty, to wolny termin jest już za dwa dni.

- W minionym roku czekałam na leczenie sześć miesięcy, gdy zbliżał się termin wizyty, otrzymałam SMS-a, że skończył się fundusze w ramach NFZ i po kolejny termin mam

dzwonić w przyszłym roku – przyznaje pani Wanda. - Ta sytuacja powtórzyła się aż trzy razy. W końcu odłożyłam pieniądze z emerytury na prywatną wizytę. Łatwo nie było, ale co zrobić...

Jak podkreśla lekarz dentysta Paweł Barucha z Naczelnej Izby Lekarskiej, problemy w stomatologii publicznej narastają od lat, ale dziś system znalazł się na granicy wydolności. Najbardziej widocznym elementem kryzysu pozostaje wieloletnie niedofinansowanie świadczeń w ramach NFZ. Coraz mniej indywidualnych gabinetów decyduje się na podpisywanie kontraktów z NFZ – są one systematycznie wypierane przez duże sieci medyczne, które stopniowo przejmują rynek świadczeń publicznych.

- Konsekwencje są dotkliwe – z kontraktowania rezygnują indywidualne praktyki, a ich miejsce zajmują duże sieci działające w oparciu o skalę, a niekonieczne o jakość. Monopolista narzuca swoje warunki, które niekoniecznie będą uwzględniały dobro pacjenta – ostrzega nasz rozmówca.

©@

REKLAMA

Diagnozy systemu i rozmowy o nowych strategiach dla zdrowia w Katowicach – XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych za nami

Katowice 16.03.2026 r. – Pod hasłem Nowe strategie dla zdrowia. Czas na redefinicję celów i wyzwiań odbył się w Katowicach XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych, jedno z najważniejszych wydarzeń poświęconych ochronie zdrowia w Polsce. W ponad 50 sesjach i debatach, z udziałem ponad 300 prelegentów, przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, administracji publicznej, środowiska medycznego, nauki, biznesu oraz organizacji pacjenckich rozmawiali o najistotniejszych wyzwaniach stojących przed systemem, w tym o demografii, finansach, nowych technologiach, zdrowiu publicznym i bezpieczeństwie. Rekordowa edycja HCC2026 zgromadziła 5500 uczestników, w tym 3500 stacjonarnie.

Na przestrzeni jedenastu lat Kongres Wyzwań Zdrowotnych wyrósł na jedno z najważniejszych miejsc debaty o kondycji i przyszłości polskiej ochrony zdrowia. Każda kolejna edycja przyciąga coraz liczniejsze grono uczestników i ekspertów, co pokazuje, jak duże znaczenie mają dziś bezpośrednie spotkania, wymiana perspektyw i rozmowa prowadzona ponad podziałami instytucjonalnymi czy środowiskowymi.

- Od października bardzo dużo się zadziało. Podpisaaliśmy ponad tysiąc umów z KPO i Funduszem Medycznym, a w całym kraju toczą się setki



inwestycji w ochronie zdrowia. Już nie tylko rozmawiamy o zmianach, ale wdrażamy konkretne rozwiązania odpowiadające na wyzwania demograficzne i potrzeby starzejącego się społeczeństwa. – wskazała **Jolanta Sobierańska-Grenda**, ministra zdrowia.

Inauguracja w nowej formule

Inauguracja kongresu miała w tym roku nową formułę, opartą na bezpośredniej wymianie pytań i odpowiedzi między przedstawicielami kluczowych środowisk systemu a decydentami. Uczestnicy debaty poruszyli kwestie jakości leczenia, sposobu finansowania świadczeń, dostępu do innowacji, bezpieczeństwa lekowego, deregulacji, przewidywalności finansowania oraz współodpowiedzialności za efekty zdrowotne pacjentów. Wypowiedzi pokazały, że choć perspektywy

poszczególnych środowisk bywają odmienne, wspólnym mianownikiem pozostaje potrzeba większej przejrzystości, lepszego planowania i rozwiązań, które będą wzmacniać skuteczność całego systemu.

Cyfrowa transformacja ochrony zdrowia: między innowacją, bezpieczeństwem a praktyką wdrożeń

Jednym z najmocniej wybrzmiewających wątków podczas sesji **Wyzwania E-zdrowia – co działa, a co blokuje rozwój?** była kwestia realnych zasobów potrzebnych do prowadzenia cyfrowej transformacji w placówkach medycznych. W swojej wypowiedzi **Przemysław Jesionowski**, prezes IC Solutions, zwracał uwagę, że największym wyzwaniem nie są dziś wyłącznie same technologie czy nawet liczba projektów, ale przede wszystkim ograni-

czone kadry, krótki czas na realizację wdrożeń i kumulacja wielu zadań w tym samym okresie. W tej samej sesji **Krzysztof Grodecki**, wiceprezes Asseco Poland, zwracał uwagę, że skala i tempo wdrożeń związanych z cyfryzacją ochrony zdrowia są dziś dużym wyzwaniem organizacyjnym, ale rynek ma już kompetencje, by sobie z nimi poradzić. Podkreślał, że przy tak dużej liczbie równoległe prowadzonych projektów kluczowe okazują się doświadczenie, zaplecze organizacyjne i dobrze zbudowana sieć partnerska.

Jak budować efektywny szpital? Podczas sesji Efektywny szpital. Czyli jaki?

dużo miejsca zajęło pytanie o zdefiniowanie nowoczesnej i dobrze zarządzanej placówki. W wypowiedziach wyraźnie wybrzmiało, że efektywny szpital nie może być rozumiany wyłącznie przez pryzmat kosztów czy liczby wykonanych świadczeń, ale przede wszystkim jako organizacja budowana wokół potrzeb pacjenta i realnych możliwości personelu.

Młodzi pacjenci, system pod presją. Zdrowie psychiczne, profilaktyka i prawa młodego pokolenia

W sesji **Kryzys zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży – system pod presją**, **Aleksandra Lewandowska**, konsultantka krajowa w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży, podkreślała, że dziś nie można już mówić o kryzysie samej psychiatrii dziecięcej w takim znaczeniu,

jak kilka lat temu, ponieważ w ostatnich latach udało się zbudować nowy, środowiskowy model opieki. Jej zdaniem prawdziwym i nadal narastającym problemem pozostaje jednak kryzys zdrowia psychicznego młodego pokolenia, którego skala z roku na rok rośnie.

W sesji System bez młodych?

O zdrowiu i prawach dzieci oraz młodzieży bez cenzury, **Paulina Piechna-Więckiewicz**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, zwracała uwagę, że szkoła nie może być traktowana jako instytucja, która samodzielnie rozwiąże wszystkie problemy zdrowotne i społeczne młodych ludzi. Podkreślała, że rolą systemu edukacji jest przede wszystkim profilaktyka, wczesne wsparcie i tworzenie bezpiecznego środowiska, ale nie zastąpi on specjalistycznych świadczeń zdrowotnych.

Jak budować bezpieczeństwo lekowe: między krajowymi rozwiązaniami a europejską koordynacją

Kongres był okazją do rozmowy na temat bezpieczeństwa lekowego, m.in. w ramach sesji o tym właśnie tytule. **Mateusz Oczkowski**, dyrektor Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji w Ministerstwie Zdrowia, wskazywał, że w obliczu sytuacji kryzysowych trzeba poświęcić kwestię cenową, żeby pacjent miał zagwarantowane leki. Podkreślał, że Polska wypracowała już rozwiązania, które na tej innych państw Unii Europejskiej stawiają ją w pozycji jednego

z bardziej zaawansowanych krajów w tym obszarze.

Między profilaktyką a sprawnością systemu

W trakcie sesji **Szczepienia w Polsce – bilans skuteczności i luki systemowe** dużo uwagi poświęcono nie tylko skuteczności samych programów szczepień, ale też barierom systemowym, które ograniczają ich pełny potencjał. Dr Paweł Grzesiowski, Główny Inspektor Sanitarny, zwracał uwagę, że o szczepieniach należy mówić przede wszystkim w kategoriach inwestycji w zdrowie publiczne i realnych oszczędności dla systemu, a nie wyłącznie kosztu jednostkowego. Podkreślał, że skuteczna polityka szczepień powinna opierać się na powszechnej dostępności i centralnie organizowanych rozwiązaniach, które zwiększają efektywność zakupów i upraszczają cały mechanizm.

Nagrody

Kongresowi towarzyszyły także gale wyróżniające osoby i inicjatywy realnie wpływające na jakość ochrony zdrowia. Podczas wieczornej gali **Kobieta Rynku Zdrowia 2026** uhonorowano 13 laureatek wyłonionych z rankingu 100 najbardziej wpływowych kobiet w polskiej ochronie zdrowia, a drugiego dnia wydarzenia w ramach **IX Konkursu Zdrowy Samorząd** nagrodzono samorządy realizujące wartościowe i skuteczne programy z zakresu profilaktyki, edukacji zdrowotnej i promocji zdrowia.

0011461139

Gdańsk będzie miał nową dzielnicę?

Andrzej Kowalski
Gdańsk

Rada Dzielnicy Młyniska pragnie sporych zmian administracyjnych i podjęła w tej sprawie stosowną uchwałę. Decyzja będzie jednak należeć do miejskich radnych. Chodzi o zmianę nazwy dzielnicy, a dokładniej wzbogacenie jej o nowy element.

Rada Dzielnicy Młyniska poinformowała o przyjęciu niecodziennej i ważnej uchwały. Przegłosowano ją podczas XII sesji. Chodzi o zmianę nazwy dzielnicy Młyniska. Radni dzielnicowi chcą, aby dodano człon „Młode Miasto”. W uzasadnieniu przeczytamy, że ustanowiony w 1992 roku podział, który obowiązuje do tej pory, jest już nieaktualny w przypadku tej lokalizacji.

Wspólne dziedzictwo w przestrzeni

Obszar stoczni w tym czasie był praktycznie nie zasiedlony, a większość mieszkańców żyła w obszarach Zielonego Trójkąta, Nowej Kolonii Schichaua oraz osiedla robotniczego Stara

Kolonia Schichaua. Rozszerzenie nazwy tych rejonów na cały teren miał wówczas sens, a stan badań historycznych - jak twierdzą radni dzielnicowi w uchwale - nie pozwalał na jednoznaczną lokalizację krzyżackiego Młodego Miasta.

- W ostatnich latach doszło jednak do gwałtownego rozwoju Młodego Miasta jako dzielnicy metropolitalnej - czytamy w uzasadnieniu Rady Dzielnicy Młyniska. - Na tym terenie znalazły się nowe lub zrewitalizowane obiekty kulturalno-historyczne o znaczeniu europejskim, np. Europejskie Centrum Solidarności, czy Sala BHP-dawny magazyn torped, a także sama Stocznia Gdańska, która była przedmiotem wniosku o wpis na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Obiekty te, jakkolwiek integralnie stanowiące część zwartej przestrzeni stoczniowej, odczuwalnie wyodrębnionej ze Śródmieścia, nie były częścią historycznych Młynisk. Obok nich powstaje nowa dzielnica docelowo mająca liczyć więcej mieszkańców niż stare Młyniska, z budynkami projektowanymi jako ikony metropolii.



Czy na mapach Gdańska pojawi się dzielnica Młyniska-Młode Miasto?

Powodem połączenia terenów stoczniowych z historycznymi Młyniskami w 1992 roku miało być wspólne dziedzictwo przestrzeni przemysłowo-stoczniowej. Teraz, zdaniem rady dzielnicy, warto podkreślić przemiany na obszarze także za sprawą nowej nazwy. Pomoże to kształtowaniu tożsamości Gdańszczanom z terenów postoczniowych. Jednocześnie według radnych

„Młode Miasto” ma być lepszym członem niż „Stocznia” z kilku powodów.

Dlaczego „Młode Miasto”, a nie „Stocznia”?

Wśród argumentów pada istotna rola rejonu Młodego Miasta w dyskusji urbanistyczno-architektonicznej o tym obszarze. Istnieje też wiele ciał formalnych, posiada-

jące już w swoich nazwach ten człon w związku z prowadzoną działalnością. Nie mniej ważne są też kwestie historyczne, które niedawno rzuciły nowe światło na tę lokalizację.

- Dzięki ostatnim badaniom Zofii Maciakowskiej, Piotra Samóla i Tomasza Larczyńskiego, znamy już niemal pewną lokalizację granic obszaru miejskiego krzyżackiego Młodego Miasta - piszą radni Młynisk. -

Według ostatniej precyzyjnej lokalizacji Tomasza Larczyńskiego, wykorzystującego wyniki badań archeologicznych z 2018 r. oraz nowe źródła kartograficzne, Młode Miasto w granicach zespołu osadniczego leżało w ok. 80 procentach w granicach Młynisk, także część centralna z rynkiem.

Dalej, radni argumentują, że wprowadzenie członu „Młode Miasto” zamiast „Stoczni”, ma stworzyć szansę do ustanowienia historycznego herbu Młodego Miasta. To kolejny sposób na budowę tożsamości i integracji lokalnej społeczności.

- Nadanie dzielnicy Młyniska-Młode Miasto jej historycznego znaku herbowego przez Radę Miasta Gdańska byłoby wyrazem głębokiego szacunku dla ponad sześciowiekowego dziedzictwa miejskiego tego obszaru, stawiając Gdańsk w rzędzie samorządów dbających o ciągłość historyczną swoich najstarszych organizmów osadniczych - czytamy w uzasadnieniu uchwały.

Nad wnioskiem głosować będą radni miejscy i to oni zdecydują o faktycznym brzmieniu nazwy dzielnicy Młyniska.

Parlamentarzyści KO krytycznie o prezydenckim wecie dla SAFE

Andrzej Kowalski
Gdańsk

- Niemal 900 podmiotów na Pomorzu może otrzymać pieniądze z programu SAFE - podkreślała posłanka Agnieszka Pomaska podczas konferencji prasowej, na której pomorscy parlamentarzyści wyrazili swoją opinię na temat ostatnich wydarzeń w tej sprawie.

Podczas tego wydarzenia nie zabrakło słów krytyki pod adresem prezydenta Karola Nawrockiego, a poseł Piotr Adamowicz zapowiedział stworzenie zespołu monitorującego działania głowy państwa.

Konferencja prasowa z udziałem posłanki Agnieszki Pomaskiej, Ministry Barbary Nowackiej oraz posła Piotra Adamowicza odbyła się wczoraj. Parlamentarzyści mówili między innymi o tym, jakie korzyści ma przynieść unijny program dla Polski.

- Trudno było sobie jeszcze parę tygodni temu wyobrazić, żeby ktoś, kto powinien dbać o bezpieczeństwo wszystkich Polek i Polaków, wetuje ustawę, która miała za zadanie wydać Polsce blisko 44 miliardy euro - mówiła posłanka

Agnieszka Pomaska. - To są konkretne inwestycje w polskie bezpieczeństwo, ale też działalność polskich służb: Straży Granicznej, policji, straży przybrzeżnej. Tych projektów obronnych w skali kraju jest 129. 89 procent tych pieniędzy powinno trafić do polskich przedsiębiorstw. W całe to przedsięwzięcie zaangażowanych będzie 12 tys. polskich firm.

Parlamentarzyści zwrócili także uwagę na pomorski wątek zamieszania. Jak wyliczała Agnieszka Pomaska, fundusze z SAFE mają trafić do niemal 900 podmiotów na Pomorzu.

- To są inwestycje w każdym praktycznie powiecie w Polsce - podkreślała parlamentarzystka. - Na Pomorzu te inwestycje będą związane z działalnością blisko dziewięciuset podmiotów. Trzy największe, bo nie o wszystkich jeszcze możemy mówić, to jest Polska Grupa Zbrojeniowa Stocznia Wojenna, Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Centrum Techniki Morskiej oraz Stocznia Remontowa Nauta w Gdyni. To są podmioty, które będą beneficjentami tego programu. Rząd premiera Donalda Tuska zrobi wszystko, żeby te pieniądze trafiły do polskich przedsiębiorstw.



Fundusze z programu SAFE mają trafić do niemal 900 podmiotów na Pomorzu

W ostatniej części konferencji parlamentarzystka zwróciła także uwagę na dyskurs w mediach, szczególnie tych prawicowych. Jej zdaniem działalność, zwłaszcza jednego podmiotu, zasługuje na zgłoszenie do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

- To ewidentnie działania antypolskie - mówiła Agnieszka Pomaska. - Telewizja prowadzi działalność, która bardzo cieszy naszych wrogów w Moskwie i Mińsku.

Stąd skarga do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Piotr Adamowicz odniósł się z kolei do orędzia prezydenta z 12 marca, który ogłosił weto w sprawie pożyczki z programu SAFE. Zdaniem posła miał on użyć w swoim przemówieniu „daleko idących pogroźek wobec obozu rządzącego”.

- Prezydentowi Nawrockiemu należy przypomnieć jedną podstawową rzecz. Nie jest prezydentem Polski w II

Rzeczypospolitej, a w III Rzeczypospolitej - krytykował orędzie prezydenta Piotr Adamowicz. - O ile konstytucja kwietniowa z 1935 roku w II Rzeczypospolitej obowiązuje, to stwierdza wyraźnie, że prezydent Polski odpowiada wyłącznie przed Bogiem i historią, to nasza obecna konstytucja wyraźnie wskazuje, że prezydent Rzeczypospolitej odpowiada karnie przed Trybunałem Stanu. To jest zasadnicza różnica ustrojowa i potem prezydent polski zdaje się nie pamiętać tylko.

Druga kwestia poruszona przez parlamentarzystę z Gdańska dotyczyła konkretnego działania, jakie ma zostać podjęte w związku ze słowami i ostatnimi decyzjami prezydenta. Adamowicz zapowiedział specjalny zespół monitorujący działalność prezydenta Nawrockiego z poważnymi konsekwencjami.

- To jest mój osobisty wniosek i w przyszłym tygodniu będę na ten temat rozmawiał w Sejmie - podkreślił Adamowicz. - W mojej skromnej opinii komisja rządząca powinna powołać specjalny zespół monitorujący działalność prezydenta Nawrockiego skutkującą negatywnymi rzeczami dla państwa polskiego. Stałe monitorowanie negatywnych

działań prezydenta Nawrockiego, które - jeżeli tak będzie trzeba - powinno zakończyć się wnioskiem o postawienie w odpowiednim momencie prezydenta przed Trybunałem Stanu.

Z kolei ministra Barbara Nowacka podkreśliła, że priorytetem parlamentarzystów i polskiego rządu jest bezpieczeństwo Polaków. Z drugiej strony nie szczędziła też słów krytyki dla opozycji.

- To jest obowiązek każdej władzy na każdym poziomie: dbać o bezpieczeństwo kraju. Niestety PiS wychodzi z założenia, że im gorzej, tym lepiej - mówiła ministra Barbara Nowacka. - Nie mogli zwyczajnie zdzierżyć sukcesu rządu Donalda Tuska. To weto prezydenta dla części jego otoczenia i PiS-u było zaskoczeniem.

Ministra zaznaczyła, że jej zdaniem weto prezydenta jest „antypaństwowe”. Z drugiej strony zdaniem Barbary Nowackiej propozycja alternatywnej pożyczki od NBP jest „farszą”. Do tej opinii przyłączyła się również Agnieszka Pomaska.

- To nie jest pożyczka na zero procent tylko zero pieniędzy na polską armię - dodała Agnieszka Pomaska. - Program nie zapewnia żadnych środków.

Przed ich domami wyrósł szary mur

Robert Gębuś
Łębork

Przed oknami mieszkańców osiedla w Łęborku PKP postawiły betonowy mur. Ma on oddzielać domy od torowiska ale zamiast uspokajać drażni lokatorów. - Jest jak w getcie - mówią.

Zamysł był właściwy, jego realizacja już mniej. Podczas przebudowy linii kolejowej 202 Słupsk-Łębork, PKP PLK postanowiły poprawić komfort mieszkańców osiedla Roszarniczego w Łęborku, które jest położone przy torach. Hałas przejeżdżających w pobliżu domów pociągów był uciążliwy dla mieszkańców, więc spółka odgrodziła pobliskie torowisko od osiedla i postawiła mur. Betonowe ogrodzenie ciągnie się teraz pod oknami mieszkańców osiedla jak okiem sięgnąć. Przez okno oglądają szary mur.

- Teraz to mamy tu jak w getcie - mówi Teresa Bursa, mieszkanka Łęborka. - Do tego twierdzili, że będzie ciszej, a nie jest, a nawet hałas przejeżdżających pociągów jest większy. Wcześniej dźwięk się rozchodził, teraz nie. Mogli tu chociaż



W pobliżu domów mieszkańców osiedla w Łęborku wyrósł betonowy mur

postawić przezroczyste ekrany dźwiękochłonne a nie takie betony. Chcą nas w klatce zamknąć? - Denerwuje się mieszkanka osiedla Roszarniczego.

Lokatorzy przyszedli z tą sprawą do radnego a ten poruszył ją podczas sesji rady miejskiej w Łęborku.

-Urząd miasta powinien skłonić wykonawcę do przebudowy tego muru - uważa Krzysztof Siwka, radny Łęborka. - Tu powinny stanąć ekrany akustyczne. Takie roz-

wiązania stosowane są przy drogach, jak np. podczas budowy S6, ale nawet PKP zlecając inwestycje kolejowe stosowały inne rozwiązania. A to jest najbardziej ordynarny mur. Nie spotkałem się z takim rozwiązaniem.

Krzysztof Siwka podkreśla, że wymiana betonowego muru na ekrany akustyczne to optymalne rozwiązanie. Jeśli to by się nie udało jako „plan B” proponuje posadzenie pnących roślin przy ogrodzeniu.

- Jeśli miasto nie dogada się z PKP i nie da się wymienić muru na ekrany akustyczne, to pomiędzy murem a krawężnikiem można by posadzić pnącą - uważa Krzysztof Siwka. - W ten sposób powstałaby zielona bariera, bardziej przyjazna dla mieszkańców. Mam nadzieję, że miasto powalczy o przebudowę tego ogrodzenia.

W tej sprawie miejskie władze dzielą opinie mieszkańców osiedla i miejskiego

radnego. W ratuszu też się mur nie podoba.

- Wystosujemy prośbę do PKP, by zmienić płot. Ten mur jest wyjątkowo nieprzyjazny i nie przystoi stosować takie rozwiązania w XXI wieku. Widok, który za oknem mają mieszkańcy osiedla jest nie do pozazdroszczenia - uważa Jarosław Litwin, burmistrz Łęborka. - Płot stoi po jednej stronie jezdni, po drugiej są mieszkańcy. Mamy mnóstwo pism i telefonów od ludzi, którzy są bardzo niezadowoleni z tego rozwiązania. Inwestycja za ogromne pieniądze a tu w mieście wybudowano taki mur. Poza miastem i budynkami, może byłoby to jeszcze do przyjęcia, ale nie w mieście, przy budynkach. Mam nadzieję, że uda się znaleźć inne rozwiązanie.

Jakie? Poza zmianą muru na ekrany akustyczne lub posadzeniem pnącej zieleni miejscowy artysta graffiti widzi „plan C” dla setek metrów muru.

- Dobrze byłoby taki mur oddać do upiększenia artystom - uważa Patryk Łukaszuk, artysta graffiti z Łęborka. - Wiele razy w formie pikniku ludzie

z całej Polski upiększali tutaj ściany. Mur jest potężny i koszt wykonania niemały ale pomysłów na wykonania nie brakuje. Dla mieszkańców tych osiedli z pewnością lepszy byłby tu kolor niż szary beton.

Patryk Łukaszuk dodaje, że byłby gotowy podjąć się tego wyzwania, zaprojektować i wykonać mural o konkretnej tematyce. Jednak zdaniem radnego o tym co powinno znaleźć się w tym miejscu powinni zdecydować mieszkańcy osiedla, którzy oglądają mur przez okna. - Nie jestem przekonany, czy mieszkańcy chcieliby oglądać pomalowany w pstre kolory mur - mówi Krzysztof Siwka. - Myślę jednak, że sami powinni o tym zdecydować.

Najpierw jednak muszą zdecydować PKP PLK, które na swoim terenie postawiły mur. Jedno jest pewne: mieszkańcy, radni i urzędnicy w Łęborku tej kwestii mają podobne zdania. Mur nie jest dobrym pomysłem.

Wysłaliśmy do PKP PLK pytania dotyczące kontrowersyjnego ogrodzenia i ewentualnych możliwości jego przebudowy. Czekamy na odpowiedź. ©

REKLAMA

0011494021

WÓJT GMINY SUCHY DĄB

ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Suchy Dąb

Działki położone są na terenie wsi **Osice** (obręb geodezyjny **0004, Osice**) zapisane w księdze wieczystej nr **GD1G/00109139/0** prowadzonej przez Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku.

Nr działki	Powierzchnia m ²	Cena wywoławcza nieruchomości netto w zł	Wadium w zł
114/7	767	91 600,00	9 160,00
114/8	782	93 400,00	9 340,00
114/9	807	96 400,00	9 640,00
114/10	1391	166 100,00	16 610,00

Przetargi odbędą się w dniu 22 kwietnia 2026 r. (środa):

- Osice działka nr 114/7 godz. 9.00

- Osice działka nr 114/8 godz. 9.30

- Osice działka nr 114/9 godz. 10.00

- Osice działka nr 114/10 godz. 10.30

w Urzędzie Gminy Suchy Dąb przy ul. Gdańskiej nr 17, sala narad nr 7.

Do wylicytowanej ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT.

Działka położona jest na terenie wsi **Suchy Dąb** (obręb geodezyjny **0007, Suchy Dąb**), zapisana w księdze wieczystej nr **GD1G/00113620/0** prowadzonej przez Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku.

Nr działki	Powierzchnia m ²	Cena wywoławcza nieruchomości netto w zł	Wadium w zł
84/5	638	77 200,00	7 720,00

Przetarg odbędzie się w dniu 22 kwietnia 2026 r. (środa) o godz. 11.00 w Urzędzie Gminy Suchy Dąb przy ul. Gdańskiej nr 17, sala narad nr 7.

Do wylicytowanej ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości przelewem, w terminie do 17 kwietnia 2026 r. (dzień wpływu środków na konto) Urzędu Gminy Suchy Dąb – **BS Pszczółki** – 97 8337 0001 0000 1690 2000 0006 z dopiskiem „Przetarg dz. nr”.

Ogłoszenie o przetargach zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Suchym Dębnie oraz opublikowane na stronie internetowej <https://suchy-dab.pl> oraz **BIP** urzędu.

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości oraz przetargów można uzyskać w Urzędzie Gminy Suchy Dąb, ul. Gdańska nr 17, tel. 58/355-68-00 lub 58/355-68-50.

Wójt Gminy Suchy Dąb
Monika Ficek

REKLAMA

0011460170

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

EEC

The Power of Dialogue

22-24.04.2026

Międzynarodowe
Centrum Kongresowe
& Spodek, Katowice



ZAREJESTRUJ SIĘ

WWW.EECPOLAND.EU

Nowe inwestycje w ZOP Kaszubia

Tomasz Chudzyński
Pomorze

Dwie nowe inwestycje w ramach Zielonego Okręgu Przemysłowego Kaszubia mają zostać ogłoszone w najbliższych dniach. Pierwszą firmą, która będzie budować na terenach ZOP jest norweski Kongsberg.

W najbliższą środę w Gdyni ogłoszone zostaną dwie kolejne firmy, które będą inwestować w Zielonym Okręgu Przemysłowym Kaszubia. Udział w uroczystości zapowiedział wstępnie szef MON i wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz. Wiele zatem wskazuje, że będą to firmy z branży obronnej lub cywilno-wojskowego podwójnego zastosowania (tzw. dual-use).

Kongsberg już działa na Pomorzu

Dołączą one do norweskiego Kongsberga, który jeszcze w listopadzie zeszłego roku ogłosił, że w ZOP Kaszubia ruszy z częścią swojej produkcji. Zbrojeniowy potentat o zasięgu globalnym ma wybudować nawet dwa zakłady związane z obronnością lądową i morską.

Mówi się o produkcji działek, systemów antydronowych i morskich pojazdów autonomicznych. Budowa zakładów ma rozpocząć się w tym roku, a produkcja ma ruszyć za trzy lata. Zakłady prawdopodobnie powstaną w powiatach wejherowskim i słupskim. Wartość inwestycji ma wynosić od 200 mln zł do nawet miliarda zł.

Kongsberg jest już obecny na Pomorzu. W Gdyni działa jego Morskie Centrum Serwisowe, a niedawno podpisał porozumienie z gdyńską firmą Advanced Protection Systems produkującą systemy antydronowe. Z kolei Morska Jednostka Rakietowa jest wyposażona w przeciwokrętowe pociski produkowane właśnie przez norweski koncern.

Zaznaczmy, ogłoszona w zeszłym roku koncepcja Zielonego Okręgu Przemysłowego „Kaszubia”, swego rodzaju strefy ekonomicznej, zakłada rozwój przemysłu (w tym obronnego oraz dual use), energetyki i infrastruktury krytycznej na terenie m.in. województwa pomorskiego. Obok wspomnianych wyżej inwestycji Kongsberga planowana jest budowa centrum dronowego, bazy danych.



Maciej Samsonowicz i Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiadają obecność w Gdyni

- Zielony Okrąg Przemysłowy Kaszubia jest połączeniem inwestycji infrastrukturalnych powstających w dziedzinie obronności, z inwestycjami energetycznymi - tłumaczy Maciej Samsonowicz, doradca ministra obrony narodowej, wicepremiera Władysława

Kosiniaka-Kamysza. - Wydamy setki miliardów na zbrojenia. Te pieniądze muszą budować polską gospodarkę. Pamiętajmy, koszt zakupu sprzętu to jest trzydzieści procent całej ceny. Natomiast później trzeba go utrzymywać - serwisować, modernizować.

I te pieniądze muszą trafić do polskiej gospodarki, muszą budować wartość, tu muszą budować technologię.

Kaszubię wybudują polskie firmy

W czasie grudniowego kongresu BeSecure, który odbywał

się w Gdańsku, spora grupa rodzimych przedsiębiorców pytała Macieja Samsonowicza o możliwość o kooperacji w ramach projektu. Lista kolejnych firm chcących zainwestować w Kaszubii ma być całkiem pokazna.

- ZOP Kaszubia nie będą budowały koncerny zagraniczne, tylko polskie firmy. To polskie firmy będą dostawcami, wykonawcami, potrzebować będziemy specjalistów, wykształconych ludzi. Dlatego projekt Kaszubia dla wielu grup społecznych jest bardzo atrakcyjny - tłumaczył doradca szefa MON.

Co ciekawe, ZOP Kaszubia wpisuje się w koncepcję współpracy Polski z państwami nordyckimi, na rzecz bezpieczeństwa. Staje się częścią tzw. Deklaracji Bałtyckiej, którą podpisały państwa z basenu Morza Bałtyckiego - Litwa, Łotwa, Estonia, Finlandia, Szwecja, Dania, Niemcy oraz Norwegia. - Łączymy filary nowego bezpieczeństwa. Mamy Deklarację Bałtycką, sztywne zobowiązanie krajów Morza Bałtyckiego do wspierania się, obrony, reagowania na kryzysy. ZOP Kaszubia mocno się w to wpisuje - podkreślał Maciej Samsonowicz.

AUTOREKLAMA

0011491979

drzewko za surowce wtórne

ODDAJ MAKULATURĘ i ELEKTROŚMIĘCI – ODBIERZ SADZONKĘ!

WIĘCEJ INFORMACJI

28 MARCA | SOBOTA
godz. 11.00-14.00

Galeria Przymorze (parking przy E.Leclerc)
ul. Obr. Wybrzeża 1
Gdańsk

ORGANIZATOR

PARTNER LOKALIZACYJNY



AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Środa jest dla zdrowia

Kup dziennik z dodatkiem Strona Zdrowia
dziennikbałtycki.pl

Dziennik Bałtycki

Czwartek z dreszczykiem

dziennikbałtycki.pl

REKLAMA

0011488711

Prezes Sądu Okręgowego w Gdańsku

ogłosił konkurs:

- na 3 wolne stanowiska Sądowego Specjalisty** w zakresie psychologii w I Opiniodawczym Zespole Sądowych Specjalistów w Sądzie Okręgowym w Gdańsku nr ref. OK.1101.5.1.2026,
- na wolne stanowiska - 2,5 - Sądowego Specjalisty** w zakresie psychologii w II Opiniodawczym Zespole Sądowych Specjalistów w Sądzie Okręgowym w Gdańsku z siedzibą w Starogardzie Gdańskim nr ref. OK.1101.5.2.2026,
- na 1 wolne stanowisko Sądowego Specjalisty** w zakresie pedagogiki w II Opiniodawczym Zespole Sądowych Specjalistów w Sądzie Okręgowym w Gdańsku z siedzibą w Starogardzie Gdańskim nr ref. OK.1101.5.3.2026.

Treść ogłoszenia umieszczona jest na stronie internetowej:
<https://gdansk.so.gov.pl/oferty-pracy,m,m2,285>

POLSKA i ŚWIAT

WARSZAWA

Złożenie w Sejmie projektu uchwały, która wzywa premiera Donalda Tuska do przedstawienia w ciągu 14 dni planu wyjścia z unijnego systemu ETS zapowiedział wiceprezes PiS i kandydat partii na premiera Przemysław Czarnek. Zdaniem Czarnka wyjście z ETS obniżyłoby o kilkadziesiąt procent rachunki za energię. Czarnek powiedział, że Polska „nie może być dalej bankomatem dla unijnej polityki klimatycznej”.

„Polska Zbrojna”. Rządowa odpowiedź na weto prezydenta

Marcin Koziestański
Warszawa

Rząd przedstawi alternatywny plan na wypłacenie środków, pierwotnie zaplanowanych w europejskim programie SAFE, określony przez premiera jako program „Polska Zbrojna” - poinformował w poniedziałek wiceszef MON Cezary Tomczyk.

W piątek rząd przyjął uchwałę w sprawie Programu Polska Zbrojna, która upoważnia ministrów obrony i finansów do podpisania umowy dot. unijnego programu SAFE. Zgodnie z uchwałą spłata pożyczki nastąpi ze środków niewliczanych do minimalnego limitu wydatków na obronność. To odpowiedź na decyzję prezydenta Karola Nawrockiego z czwartku, który poinformował, że nie podpisze rządowej ustawy wdrażającej unijny mechanizm SAFE.

W uchwale w sprawie Programu Polska Zbrojna rząd zadeklarował kontynuację działań na rzecz pozyskania środków finansowych także na wsparcie zadań realizowanych przez Policję, Straż Graniczną, Służbę Ochrony Państwa oraz na rozwój infrastruktury drogowej i kolejowej służącej zwiększeniu bezpieczeństwa państwa.

Według wiceszefa MON prezydenckie weto oznacza, że



FOT. PAVEŁ SUPERNIAK/PAP

Rząd deklaruje, że po wecie prezydenta SAFE będzie realizowany w ramach programu „Polska Zbrojna”

wypłata środków na wspomniane służby bezpieczeństwa jest znacznie utrudniona. - Prezydent zrobił wszystko, żeby im gorzej tym lepiej. Im gorzej będą się czuli funkcjonariusze, policjanci, tym być może z punktu widzenia politycznego dla prezydenta i jego środowiska politycznego, lepiej - powiedział w poniedziałek

Tomczyk na antenie Radiowej Trójki.

Podkreślił, że rząd pracuje nad tym, aby wypłacić wszystkie środki zaplanowane pierwotnie w europejskim programie SAFE. - Pracowaliśmy intensywnie cały weekend i będziemy, myślę, że w ciągu najbliższych kilkadziesiąt godzin pokazywać ten plan alternatywny, który został nazwany przez premiera Donalda Tuska „Polska Zbrojna” - dodał.

- Zrobimy absolutnie wszystko, żeby te środki na polskie bezpieczeństwo wydać - zapewnił.

Uchwała w sprawie Programu Polska Zbrojna upoważnia ministra obrony narodowej oraz ministra finansów i gospodarki do reprezentowania polskiego rządu i podpisania w jego imieniu umowy oraz dokumentów dotyczących pożyczki SAFE, którą Bank Gospodarstwa Krajowego zaciągnie na rzecz Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. Zobowiązania finansowe BGK z tytułu pożyczki SAFE zostaną objęte gwarancją Skarbu Państwa.

Spłata pożyczki - jak wynika z uchwały - nastąpi ze środków, które nie są wliczane do minimalnego limitu wydatków na obronność. To warunek, który obowiązywał również w przypadku przedłożonej prezydentowi ustawy. Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz mówił w piątek w Sejmie, że uchwała zabezpiecza budżet resortu obrony.

Zgodnie z uchwałą minister obrony koordynuje wykonywanie działań wynikających z założeń SAFE i złożonego przez Polskę w jego ramach wniosku. Szef resortu obrony zatem reprezentuje Polskę w kontaktach m.in. z Komisją Europejską, a także monitoruje sporządzanie raportów w tej sprawie. PAP

”

Nie może być tak, że Polacy to bankomaty absurdalnej, lewackiej, zideologizowanej polityki klimatycznej Unii Europejskiej

Przemysław Czarnek wiceprezes PiS

KRÓTKO

SZCZECIN

Dla Polaków na Wileńszczyźnie

450 paczek ze słodyczami i 230 kartonów z żywnością spakowali w poniedziałek wolontariusze, m.in. uczniowie z Gryfina i Polic, w ramach akcji Paczka dla Rodaka i Bohatera na Kresach - Wielkanoc 2026. Dary wyruszyły na Litwę. Paczki będą rozdawane potrzebującym przed świętami wielkanocnymi.

SOSNOWIEC

Poinformował, że zabił ojca

Sąd aresztował 25-letniego mężczyznę, który w jednym z domów w Sosnowcu zabił swojego 61-letniego ojca. W miniony weekend 25-latek sam powiadomił służby o popełnionej zbrodni - podała w poniedziałek policja.

Ofiara miała kilkadziesiąt ran zadanych nożem, wszystko wskazuje na to, że tłem zbrodni był konflikt ro-

dzinny - wynika z informacji prokuratury.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu Bartosz Kilian powiedział PAP, że podejrzany Patryk M. został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej Sosnowiec-Południe, gdzie usłyszał zarzut zabójstwa. Przyznał się do winy i odmówił złożenia wyjaśnień.

REKLAMA

0011495081



WÓJT GMINY GARDEJA informuje

I. Wykazano do publicznej wiadomości część nieruchomości położonej w obrębie Gardeja, stanowiącej własność Gminy Gardeja przeznaczonej do wniesienia wkładu niepieniężnego (aportu) do SIM KZN Pomorze Gdańskie Sp. z o.o. z siedzibą w Sztumie. Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy Gardeja, pod numerem tel. 55 262 40 56 lub na stronie www.gardeja.biuletyn.net.

II. Wykazano do publicznej wiadomości nieruchomości przeznaczone do dzierżawy stanowiące własność Gminy Gardeja:

- obręb Rozajny, część dz. nr 94/1 o pow. 0,0116 ha (w tym B), roczny czynsz dzierżawny 0,09 zł/m², cele rolne.
- obręb Gardeja, część dz. nr 1119 o pow. 2,1700 ha (w tym RIVa), roczny czynsz dzierżawny 5,21 q, cele rolne,
- obręb Czarne Dolne, część dz. nr 209/6 o pow. 0,0030 ha (w tym Bp), roczny czynsz dzierżawny 35,00 zł, pod garaż.

Szczegółowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Gminy Gardeja, pod numerami tel. 55 262 40 51 lub na stronie www.gardeja.biuletyn.net.

W lesie na Lubelszczyźnie znaleziono szczątki niezidentyfikowanego obiektu powietrznego

Aleksandra Szymczak
Lublin

W miejscowości Krzywówierzba (gmina Wyryki, Lubelskie) odnaleziono szczątki niezidentyfikowanego obiektu latającego.

W poniedziałek po godzinie 9 włodawscy policjanci otrzymali zgłoszenie od mieszkańca gminy Wyryki. Mężczyzna poinformował, że podczas prac prowadzonych na działce leśnej w miejscowości

Krzywówierzba natrafił na fragmenty niezidentyfikowanego obiektu latającego.

- Mężczyzna wykonywał prace leśne na swojej działce. Zauważył drzewo, które było złamane, i w pobliżu znalazł szczątki metalowe na ten moment niezidentyfikowanego obiektu - powiedziała podinspektor Bożena Szymańska z KPP we Włodawie.

Na miejsce natychmiast skierowano patrol policji. Policjanci zabezpieczyli zarówno znalezione elementy, jak i miej-

sce ich odnalezienia. O zdarzeniu powiadomiono również inne służby, w tym Żandarmerię Wojskową w Lublinie oraz Prokuraturę Okręgową w Lublinie, która nadzoruje postępowanie w sprawie kilkunastu rosyjskich dronów, które naruszyły polską przestrzeń powietrzną we wrześniu 2025 roku.

Obecnie na miejscu służby prowadziły czynności mające na celu ustalenie pochodzenia odnalezionych szczątków. Te-

ren zdarzenia został zabezpieczony przez funkcjonariuszy policji, straży oraz żołnierzy.

W wyniku naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej we wrześniu 2025 roku wiele dronów spadło na terenie kraju, w niektórych przypadkach po zestrzeleniu przez lotnictwo NATO. W Wyrykach-Woli (około 12 kilometrów od Krzywówierzby) został zniszczony dach domu mieszkalnego i uszkodzony samochód osobowy. PAP

Kenia blokuje udział swoich obywateli w wojnie na Ukrainie

Marcin Koziestański
Kenia

Kenijski minister spraw zagranicznych Musalia Mudavadi powiedział w poniedziałek, że Moskwa i Nairobi uzgodniły, iż obywatele Kenii nie będą już walczyć po stronie Rosji na Ukrainie.

Mudavadi złożył to oświadczenie po rozmowach z ministrem spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem w Moskwie.

„Jego Ekszelencja rozmawiał z nami na temat dobrobytu Kenijczyków przebywających w Rosji, a w szczególności tych, którzy biorą udział w tej specjalnej operacji” – powiedział Mudavadi.

„Chcę jasno powiedzieć, że uzgodniliśmy, iż Kenijczycy nie

będą rekrutowani do służby wojskowej za pośrednictwem rosyjskiego Ministerstwa Obrony – nie będą już mogli się do niej zaciągać” – powiedział. „Nie będzie dalszego rekrutowania” – dodał.

Kenijski minister spraw zagranicznych podkreślił, że dla Kenijczyków potrzebujących pomocy zostanie zorganizowana pomoc konsularna za pośrednictwem odpowiednich kanałów dyplomatycznych.

„Z żadnego powodu nie chcemy, aby nasze partnerstwo z Rosją było definiowane wyłącznie przez pryzmat programu operacji specjalnej na Ukrainie. Relacje między Kenią a Rosją są o wiele szersze” – powiedział.

Z kolei Ławrow przekonywał, że obywatele Kenii dobrowolnie podpisali kontrakty na walkę u boku armii rosyjskiej.



Według raportu kenijskiego wywiadu ponad 1000 Kenijczyków zostało zwerbowanych do walki przez Rosję

„Jedna bitwa po drugiej” z sześcioma Oscarami

Marcin Koziestański
Los Angeles

Niekwestionowanym zwycięzcą tegorocznych Oscarów został film „Jedna bitwa po drugiej” Paula Thomasa Andersona. Obraz otrzymał sześć statuetek, m.in. za najlepszy film i reżyserię.

W wyścigu po statuetkę w kategorii najlepszy film „Jedna bitwa po drugiej” pokonała „Bugonię” Yorgosa Lanthimos, „F1: Film” Josepha Kosinskiego, „Frankensteina” Guillermo del Toro, „Hamneta” Chloé Zhao, „Wielkiego Marty’ego” Joshua Safdiego, „Tajnego agenta” Klebera Mendoncy Filho, „Wartość sentymentalną” Joachima Triera, „Grzeszników” Ryana Cooglera oraz „Sny o pociągach” Clinty Bentleja.

Nominowani w 16 kategoriach „Grzesznicy” Ryana Cooglera musieli zadowolić się czterema nagrodami. Łączący elementy filmu muzycznego i horroru o wampirach obraz zdobył uznanie akademików w kategoriach: scenariusz oryginalny, aktor pierwszoplanowy (Michael B. Jordan), muzyka (Ludwig Göransson) oraz zdjęcia (Autumn Durald Arkapaw).

Tuż za „Grzesznikami” – z trzema nagrodami – uplasował się „Frankenstein” Guillermo del Toro. Adaptacja powieści Mary Shelley przy-



Maciek Szczerbowski i Chris Lavis dostali Oscara dla najlepszego animowanego filmu krótkometrażowego

niosła nagrody Kate Hawley za najlepsze kostiumy, Mike’owi Hillowi, Jordanowi Samuelowi i Clonie Furey za charakterystycę i fryzury, a także Tamarze Deverell i Shane’owi Vieau za scenografię. Tym samym nowozelandzka kostiumografka pokonała Małgosię Turzańską, nominowaną za kostiumy do „Hamneta” Chloé Zhao.

Dwa Oscary – za najlepszą pełnometrażową animację i piosenkę „Golden” – przyznano „K-popowym łowczyiom demonów” Chrisa Appelhansa i Maggie Kang. Zgodnie z przewidywaniami bran-

żowych portali najlepszą aktorką pierwszoplanową została Jessie Buckley, którą w „Hamnecie” oglądaliśmy jako Agnes – żonę Williama Szekspira usiłującą podnieść się po stracie syna.

Polak ze statuetką

Wśród laureatów znalazł się Maciek Szczerbowski, który wspólnie z Chrisem Lavisem zrealizował krótkometrażową animację „The Girl Who Cried Pearls”. Reżyser ten urodził się w Poznaniu, ale na początku lat 80. wyemigrował z rodziną do Kanady. Trzy lata po ukończeniu studiów

scenograficznych na Uniwersytecie Concordia w Montrealu założył z Lavisem grupą artystyczną Clyde Henry Productions. W wywiadzie udzielonym programowi „Dzień Dobry TVN” artysta mówił o swoim związku z Polską. – Czuję się Kanadyjczykiem, zdecydowanie. Czuję się jak francuski Anglik. Ale wciąż należę do was, na zawsze. Kocham Polskę – zapewniał. Odnosząc się do swych oscarowych szans, podkreślił, że za zwycięstwo uważał samą nominację.

Polityczne akcenty

W trakcie ceremonii zabrakło mocnych wystąpień politycznych. Kilkakrotnie padły krótkie nawiązania do sytuacji międzynarodowej. Prezentując laureata Oscara za najlepszą pełnometrażową animację między narodową, sprzeciw wobec wojny i wsparcie dla wolnej Palestyny wyraził Javier Bardem. Publiczność zgromadzona w Dolby Theatre doceniła wypowiedź hiszpańskiego aktora gromkimi brawami. Chwilę później twórca nagrodzonej w tej kategorii „Wartości sentymentalnej”, Joachim Trier, przywołał słowa amerykańskiego pisarza Jamesa Baldwina o tym, że „wszyscy dorośli są odpowiedzialni za wszystkie dzieci, dlatego przestaliśmy głosować na polityków, którzy nie biorą tego pod uwagę”. PAP

Donald Trump domaga się wsparcia w Cieśninie Ormuz. Sikorski odpowiada

Anna Nagel
Waszyngton

– Jeśli sojusznice państwa nie włączą się w działania na rzecz otwarcia Cieśniny Ormuz, będzie to bardzo złe dla przyszłości NATO – ostrzegł w najnowszym wywiadzie Donald Trump.

Trump ponowił swoje wezwanie do przyłączenia się innych państw do operacji w Cieśninie Ormuz podczas rozmowy z dziennikarzami na pokładzie Air Force One w drodze do Waszyngtonu. Jak powiedział, prowadzi rozmowy z „około siedmioma” krajami i choć podkreślał, że największej ropy wypływającej z Zatoki Perskiej otrzymują Chiny, nie określił, czy Pekin jest wśród zainteresowanych krajów.

– Żądam, aby te kraje przy- były i chroniły swoje teryto-

rium, bo to jest ich terytorium. To jest miejsce, z którego czerpią energię. I powinni przybyć i pomóc nam je chronić. Można by argumentować, że może w ogóle nie powinniśmy tam być, ponieważ jej nie potrzebujemy. Mamy dużo ropy naftowej – mówił prezydent USA. – Ale robimy to. Robimy to prawie tak, jakbyśmy robili to z przyzwyczajenia, ale robimy to również dla bardzo dobrych sojuszników, których mamy na Bliskim Wschodzie – dodał.

Trump w tym kontekście wymienił też państwa NATO, twierdząc, że Ameryka zawsze jest gotowa do pomocy NATO i „pomaga im z Ukrainą, mimo że mamy ocean między sobą i to (wojna w Ukrainie) nas nie dotyczy”. – Pomagamy im i będzie ciekawe, by zobaczyć, jaki kraj nie pomoże nam z tym bardzo małym przedsięwzięciem,



Donald Trum na pokładzie Air Force One

które polega po prostu na utrzymaniu cieśniny otwartej – mówił prezydent.

Rzecznik MSZ Chin Lin Jian nie odpowiedział w poniedziałek wprost na żądanie prezydenta Trumpa, by Pekin wziął udział w ochronie statków

w Cieśninie Ormuz. Zaapelował zamiast tego o wstrzymanie działań wojennych. Potwierdził jednak, że mimo sugestii Trumpa o przełożeniu wizyty w ChRL strony „utrzymują komunikację”.

Sikorski: Rozważymy to

– Jeżeli Stany Zjednoczone zwrócą się do NATO o dyskusję na temat ochrony Cieśniny Ormuz, rozważymy to – oświadczył w poniedziałek w Brukseli wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski. Zaznaczył jednak, że prezydent Karol Nawrocki wykluczył udział Wojska Polskiego w takiej operacji.

Sikorski dodał, że procedura w ramach art. 4 Traktatu Północnoatlantyckiego, przewidująca konsultacje na temat zagrożeń dla bezpieczeństwa, nie została dotąd uruchomiona. PAP

Prawie 100-proc. frekwencja przy urnach wyborczych

Anna Nagel
Pjongjang

99,9 proc. – tyle według państwowych mediów wyniosła frekwencja w wyborach parlamentarnych, które odbyły się w Korei Północnej.

Głosowanie do Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, pełniącego funkcję fasadowego parlamentu Korei Płn., zorganizowano po raz pierwszy od siedmiu lat. Jak ocenia japońska agencja prasowa Kyodo, choć kadencja izby upłynęła formalnie w 2024 roku, wybory opóźniono w oczekiwaniu na wyniki zjazdu rządzącej Partii Pracy Korei, który odbył się w lutym.

Rządowe media podały, że frekwencja wyniosła 99,9 proc. Obserwatorzy spodziewają się, że w nowym parlamencie znajdą się młodszy deputowani.

Przywódca kraju Kim Dzong Un oddał głos w kopalni węgla, co ma podkreślać priorytety gospodarcze reżimu w nowym planie pięcioletnim. – Węgiel jest jak zawsze pożywnością dla naszego przemysłu i siłą napędową rozwoju naszej samowystarczalnej gospodarki – oświadczył Kim w lokalu wyborczym w kopalni Chonsong, cytowany przez państwową agencję KCNA.

Północnokoreański przywódca, który oddał głos na rządzącego kopalni, wezwał do zwiększenia wydobycia surowca o 20 procent. Kim nie ubiegał się o mandat deputowanego zgodnie ze zmianami w konstytucji wprowadzonymi w 2019 roku – zaznaczyła południowokoreańska agencja Yonhap. Podczas głosowania towarzyszyła mu m.in. jego wpływowa siostra Kim Jo Dzong. PAP

PRACA SZYKUJĄ SIĘ TYSIĄCE MIEJSC PRACY

W firmach rekruterskich już zacierają ręce

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Ewentualne uruchomienie środków z unijnego programu SAFE czy krajowego „SAFE 0 procent” oraz ogólna modernizacja sił zbrojnych to potężny impuls rozwojowy.

Prognozy pozwalają szacować powstanie tysięcy nowych miejsc pracy. Efekt ten nie ograniczy się jedynie do państwowych gigantów, ale „rozleje się” na całe łańcuchy dostaw – mówi Strefie Biznesu Mirosław Białobrzewski, prezes agencji pracy Golden Serwis.

W tym roku w budżecie państwa na sfinansowanie obrony narodowej przeznaczone zostaną rekordowe

środki w wysokości 200,1 mld zł. Przypomnijmy, że za ok. 53 proc. rynku odpowiada Polska Grupa Zbrojeniowa. W spółkach należących do grupy liczba pracowników wzrosła z 17 244 w 2021 r. do 19 649 w 2024 r., czyli o 14 proc. Równie dynamicznie rozwija się sektor prywatny – 22 największe prywatne spółki zatrudniają ponad 14 tys. osób, zwiększając poziom zatrudnienia od 2021 r. o blisko 20 proc. Na polskim rynku obronnym systematycznie przybywa też małych i mikroprzedsiębiorstw działających na rzecz sektora zbrojeniowego. Coraz większą aktywność na rynku wykazują także start-upy o profilu obronnym (specjalizują się głównie w innowacyjnych technolo-

giach, elektronice militarnej i nowoczesnych systemach bezpieczeństwa).

Wszystko wskazuje na to, że branża może być jedną z najbardziej przyszłościowych, jeśli chodzi o kreowanie nowych miejsc pracy.

– Ewentualne uruchomienie środków z unijnego programu SAFE czy krajowego „SAFE 0 procent” oraz ogólna modernizacja sił zbrojnych to potężny impuls rozwojowy, który sprawi, że sektor obronny stanie się jednym z najbardziej chłonnych obszarów polskiej gospodarki. Prognozy pozwalają szacować powstanie tysięcy nowych miejsc pracy, a efekt ten nie ograniczy się jedynie do państwowych gigantów, ale „rozleje się” na całe łańcuchy dostaw –

od dużych przedsiębiorstw produkujących sprzęt wojskowy, po mniejsze firmy technologiczne i podwykonawców – mówi Strefie Biznesu Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

Popyt na pracowników będzie rósł dwutorowo; obejmie pracowników operacyjnych i specjalistów wysokiego szczebla

Zapotrzebowanie na kadry, jak mówi prezes Mirosław Białobrzewski, będzie dwutorowe i obejmie zarówno specjalistów wysokiego szczebla, jak i pracowników operacyjnych.

– Największej dynamiki rekrutacyjnej spodziewamy się w produkcji przemysłowej i in-

żynierii (np. mechanicy czy operatorzy maszyn), IT i cyberbezpieczeństwie (specjaliści od systemów sterowania, łączności czy ochrony danych) oraz logistyce (eksperti od zarządzania łańcuchem dostaw i obsługi dużych kontraktów obronnych). Warto podkreślić istotną rolę elastycznych form zatrudnienia. Pracownicy tymczasowi znajdą szerokie zastosowanie w trzech kluczowych obszarach, zarówno w produkcji przy nagłym zwiększeniu wolumenu zamówień i konieczności szybkiego skalowania zespołów, jak i przy budowie infrastruktury w związku z modernizacją baz, poligonów i zaplecza magazynowego oraz przy okazji projektów krótkoterminowych – dodaje Mirosław Białobrzewski.

Wzrost atrakcyjności tej branży wynika nie tylko z oferowanych stawek, atutem będzie też stabilność zatrudnienia

Rekrutację nie będą ograniczone do jednego regionu – zapotrzebowanie obejmie całą Polskę, ze szczególnym uwzględnieniem dotychczasowych zagłębi przemysłowych oraz nowych hubów technologicznych.

– Jeśli chodzi o wynagrodzenia, sektor obronny staje się niezwykle konkurencyjny. Wzrost atrakcyjności tej branży wynika nie tylko z oferowanych stawek, które w obszarach IT czy inżynierii często przewyższają średnią rynkową, ale również z wyjątkowej stabilności zatrudnienia – mówi Mirosław Białobrzewski. ©



Największej dynamiki rekrutacyjnej spodziewamy się w produkcji przemysłowej i inżynierii – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes agencji pracy Golden Serwis

Coś nowego dzieje się z zakupami alkoholu w Polsce

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego postulowała wprowadzenie bezwitrynowej sprzedaży alkoholu.

„Sprzedaż bezwitrynowa to mniej impulsywnych zakupów alkoholu i ograniczona widoczność alkoholu szczególnie dla dzieci” – wskazywała organizacja. Byłaby to alternatywna dla całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw, czego domagają się niektóre środowiska. Z najnowszych badań wynika jednak, że ekspozycja napojów alkoholowych na półkach ma znikomy wpływ na impulsywne zakupy tych produktów.

69% zapytanych Polaków (badano osoby powyżej 18 lat) nie kupuje alkoholu impulsywnie lub robi to „rzadko albo bardzo rzadko”. Badanie przeprowadzone na ogólnopolskim panelu badawczym Ariadna dowodzi, że w przypadku kobiet i mieszkańców małych wsi ten odsetek jest jeszcze wyższy – wynosi odpowiednio 72% i 80%. Jedynie 10% zapytanych osób przyznało, że kupuje impulsywnie alkohol często lub bardzo często.

– Zdecydowana większość respondentów deklaruje, że zakupy napojów z procentami mają charakter raczej planowy. Oznacza to, że w świadomości konsumentów są produktami związanym z określoną okazją społeczną lub konsumpcyjną, a nie spontaniczną decyzją zakupową. Impulsywność zakupów

różnicuje się ze względu na płeć oraz miejsce zamieszkania. Wyższy odsetek deklaracji o braku zakupów impulsywnych wśród kobiet oraz mieszkańców wsi i małych miast może wskazywać na bardziej zachowawcze wzorce konsumpcji alkoholu w tych grupach – komentuje dr Marcin Jendrzyszczak z Instytutu Inicjatyw Gospodarczych i Konsumentkich.

Autorzy badania przyjrzeni się też, jakie napoje alkoholowe najczęściej kupowane są w sposób spontaniczny. Jeśli już klienci decydują się na nieplanowane zakupy, to wybierają głównie piwo (56% badanych). Następnie wino (28%), wódkę (25%) i whisky (22%). Okazuje się też, że piwo jest numerem jeden w spontanicznych zakupach we wszystkich badanych grupach społecznych. Wykształcenie, wiek czy miejsce zamieszkania nie mają tu znaczenia.

– Dominacja piwa w tej kategorii potwierdza jego wysoką pozycję w polskiej kulturze konsumpcji alkoholu. Piwo jest produktem o niskiej cenie jednostki, często powiązanym z codziennymi sytuacjami społecznymi, co czyni je bardziej podatnym na spontaniczne decyzje zakupowe niż pozostałe produkty alkoholowe – dodaje dr Marcin Jendrzyszczak.

Do kupowania w sposób impulsywny i nieplanowany skłaniają przede wszystkim akcje promocyjne i możliwość nabycia większej liczby produktów za niższą cenę. „Zakupy pod wpływem okazji wielopakowych mają największe znaczenie dla konsumentów w wieku 35-44 lata (41%) oraz dla męż-



„Schowanie” alkoholu w sklepach może nie wpłynąć na spadek sprzedaży impulsywnej tych produktów

czyn (37%)” – czytamy w raporcie z badania.

Wyniki badania pokazują jasno, że ekspozycje produktów alkoholowych w sklepach nie wpłynęły znacząco na decyzje klientów o zakupach alkoholu pod wpływem chwili. Jedynie kilkanaście procent respondentów stwierdziło, że alkohol „na widoku” rzeczywiście skłonił ich do dokonania takiego zakupu.

„Ekspozycja napojów alkoholowych na półkach niedostępnego stoiska za sprzedawcą ma znikomy wpływ na zakupy impulsywne tych produktów – 12% wskazań respondentów. Tym samym tzw. sprzedaż bezwitrynowa nie ma przełożenia na zmniejszenie i tak już niewielkich impulsywnych zakupów napojów z procentami” – czytamy w raporcie z badania.

Tymczasem pod koniec ub. roku do resortu zdrowia wpłynęła petycja Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego. Organizacja zaproponowała wprowadzenie tzw. bezwitrynowej sprzedaży alkoholu we

wszystkich punktach handlu detalicznego, co miałoby ograniczyć kupowanie produktów alkoholowych w sposób impulsywny i spontaniczny.

„Sprzedaż bezwitrynowa to mniej impulsywnych zakupów alkoholu i ograniczona widoczność alkoholu szczególnie dla dzieci i młodzieży oraz osób uzależnionych” – czytamy w petycji organizacji. Propozycja, jak wskazała organizacja, miałaby stanowić alternatywę dla całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw, o który zabiegają niektóre środowiska.

POPiHN powoływał się m.in. na badania w Wielkiej Brytanii, gdzie ekspozycja alkoholu w przestrzeni handlowej (np. przy kasach czy w centralnych punktach sklepu), miała bezpośredni wpływ na decyzje zakupowe. Organizacja proponuje, aby produkty alkoholowe pozostawały w ofercie placówek handlowych, ale były w jakiś sposób oddzielone od klientów np. nieprzezroczystą przesłoną z pleksi. Autorzy petycji twierdzą, że

dzięki temu konsumenci kupowaliby świadomie i nie pod wpływem bodźców wizualnych, a przestrzeń handlowa stałaby się bardziej neutralna i przyjazna społecznie. Poza tym ograniczenia dotyczyłyby wszystkich placówek.

„Takie rozwiązania funkcjonują już w polityce antynikotynowej. Wiemy, jak ograniczenie ekspozycji wpływa na zachowania konsumentów. To jest narzędzie prewencji, a nie pozorowanie działań. Jeżeli mamy wprowadzać ograniczenia, róbmy to równo i w sposób, który rzeczywiście ogranicza impulsy, a nie sektory rynku – mówi dr Leszek Wiwala, prezes POPiHN, cytowany w komunikacie.

Z badania Ariadny wynika jednak, że na spadek zakupów w sposób emocjonalny i impulsywny nie wpływa znacząco bezwitrynowa sprzedaż alkoholu lub taka, gdzie produkt nie jest prezentowany na półkach.

– Impulsywność zakupów ma charakter marginalny, a jeśli się pojawia, to jest przede wszystkim efektem bodźców cenowych, a nie ekspozycji produktu czy przypadkowego kontaktu z ofertą w sklepie. Jeśli jedynie niewielka część respondentów wskazuje widoczność alkoholu jako czynnik skłaniający do zakupu impulsywnego, może to oznaczać, że decyzje o zakupie alkoholu są podejmowane jeszcze przed wejściem do sklepu. W takim ujęciu regulacje dotyczące sposobu prezentacji alkoholu w punktach sprzedaży mogą mieć ograniczony wpływ na faktyczne zachowania zakupowe konsumentów. Wynik badań mówią, że najważniej-

szą rolę odgrywają mechanizmy ekonomiczne. Konsumenti reagują głównie na bodźce związane z opłacalnością zakupu, takie jak oferty wielopakowe. Z perspektywy socjologii konsumpcji sugeruje to, że decyzje zakupowe w tej kategorii produktów są w dużej mierze racjonalizowane ekonomicznie, a nie wyłącznie emocjonalne – mówi dr Marcin Jendrzyszczak z Instytutu Inicjatyw Gospodarczych i Konsumentkich.

Sprawdzono też tendencje do zakupów impulsywnych wśród kierowców. Z badania wynika, że 66% zapytanych kierowców nie kupuje alkoholu pod wpływem impulsu lub robi to rzadko. Kierowcy, którym zdarza się kupić alkohol impulsywnie, najczęściej (57% wskazań) decydowali się na piwo. Na drugim miejscu było wino (29%), wódka i whisky (po 24%).

Autorzy badania wskazują też, że w tej grupie alkohol był najrzadziej kupowanym produktem na tle wyrobów tytoniowych oraz słodkich przekąsek. 20% badanych kupowało impulsywnie przekąski, a 39% – produkty tytoniowe, alkohol miał 9% wskazań.

– Zachowania zakupowe kierowców nie różnią się istotnie od całej populacji, a napoje alkoholowe są w tej grupie najrzadziej kupowaną impulsywnie kategorią produktów w porównaniu z wyrobami tytoniowymi czy przekąskami. Może to świadczyć o stosunkowo wysokiej świadomości konsekwencji związanych z prowadzeniem pojazdu i spożyciem alkoholu – komentuje dr Marcin Jendrzyszczak. ©©

Polska wraca do tematu schronów. To może zmienić sposób budowy szkół i szpitali

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Obecnie infrastruktura miejska, zarówno obiektu użyteczności publicznej, jak i prywatnej, w dużej mierze nie jest przystosowana do zapewnienia ludności schronienia w sytuacji zagrożenia.

To będzie się jednak zmieniało w najbliższych latach, uważa Wojciech Bartelski przewodniczący rady nadzorczej Polimex Mostostal i jednocześnie prezes spółki Tramwaje Warszawskie.

– Niestety infrastruktura miejska nie jest przystosowana do schronienia ludności, nie mówiąc już o pełnych schronach. Wynika to przede wszystkim z faktu, że przez wiele lat w Polsce nie było poczucia realnego zagrożenia. Ostatnie obiekty, schrony oraz miejsca ewakuacji, budowano jeszcze w latach osiemdziesiątych,

w czasach obaw przed atakiem wojsk NATO. Dzisiaj to już oczywiście historia – powiedział Strefie Biznesu Wojciech Bartelski w kulturalnym seminarium pt. „Wojna tuż za granicą – lekcje dla Polski” zorganizowanego przez spółkę giełdową Polimex Mostostal.

Obecnie w Polsce zaczyna się jednak poważna dyskusja na temat odbudowy systemu ochrony ludności.

– Już wiemy, że dziś tylko bardzo niewielki odsetek ludności znalazłby miejsce w schronach na wypadek ataków powietrznych czy innych sytuacji zagrożenia. Jestem przekonany, że państwo i służby – zarówno rządowe, jak i samorządowe – zmobilizują się i wspólnie przynach. Wynika to przede wszystkim z faktu, że przez wiele lat w Polsce nie było poczucia realnego zagrożenia. Ostatnie obiekty, schrony oraz miejsca ewakuacji, budowano jeszcze w latach osiemdziesiątych,

Jak podkreślił, konieczne jest wypracowanie nowych rozwiązań prawnych i organizacyj-

nych. Według niego szczególnie ważne będzie uwzględnianie funkcji ochronnych w nowych budynkach publicznych.

– W pierwszym rzędzie będą to obiekty użyteczności publicznej budowane przez samorządy, tak aby miały komponent służący w razie zagrożenia do ochrony ludności – powiedział Bartelski.

Chodzi zarówno o pełnowartościowe schrony, jak i inne formy zabezpieczenia.

– Potrzebne są różne rozwiązania – od schronów, w których można spędzić kilkadziesiąt godzin, po miejsca tymczasowej ewakuacji czy punkty pomocy medycznej – wyjaśnił.

Jak przyznał, taka polityka będzie oznaczała dodatkowe koszty.

– Nie ma możliwości fizycznej ani finansowej, żeby zbudować wszystko naraz. Jeżeli będziemy działać stopniowo, rok po roku, przyzwyczajamy się do tego, że budując nowe szkoły

czy szpitale tworzymy również wzmocnione, wentylowane przestrzenie na poziomie minus jeden, które w razie potrzeby mogą służyć jako schronienie – powiedział Bartelski.

Jego zdaniem kluczowa będzie konsekwencja i rozłożenie inwestycji w czasie. Dzięki temu po kilku latach Polska będzie znacznie lepiej przygotowana na sytuację kryzysową.

Wojciech Bartelski odniósł się także do przykładów infrastruktury powstającej obecnie w Warszawie.

– Budujemy pierwszy w Warszawie długi tunel tramwajowy pod Dworcem Zachodnim, od ulicy Szczęśliwickiej. Projekt powstał jeszcze przed wojną w Ukrainie i nie był planowany jako obiekt ochronny. To jest obiekt typowo cywilny i komunikacyjny, nie był projektowany jako schron – powiedział Bartelski.

Dodał jednak, że w obecnej sytuacji każdy taki obiekt jest

analizowany pod kątem bezpieczeństwa.

– Służby z Urzędu Wojewódzkiego badają tego typu inwestycje i w razie potrzeby mogą wydać decyzję o ich wzmocnieniu lub doposażeniu w dodatkowe instalacje – powiedział Bartelski.

Jak wyjaśnił, w przypadku tunelu pełne przekształcenie go w schron byłoby jednak nieuzasadnione ze względów ekonomicznych, ale „taka przestrzeń podziemna i tak może pełnić pewne funkcje ochronne”.

W Warszawie realnym miejscem natychmiastowego schronienia pozostaje dziś głównie metro.

– Tak naprawdę tylko linie metra mogą pełnić taką funkcję, ale dla większości mieszkańców są one jednak zbyt daleko od domu – dodał Bartelski.

Przypomniał także, że w stolicy istnieje ponad tysiąc dawnych schronów z czasów PRL.

– Łatwo sobie jednak wyobrazić, że obiekty nieużywane i niemodernizowane od lat 60. i 70. są dziś w bardzo złym stanie technicznym. Wiele z nich wymagałoby gruntownej przebudowy lub budowy od nowa, ponieważ instalacje są całkowicie zdegradowane. Mniej więcej 1/3 z nich nadaje się do przebudowy, ale ta praca jest jeszcze przed nami – dodał Bartelski.

Wojciech Bartelski wyraził jednocześnie nadzieję, że polskie firmy budowlane będą odgrywać w tym procesie ważną rolę.

– Jako przewodniczący Rady Nadzorczej Polimex Mostostal mam nadzieję, że nasza spółka weźmie aktywny udział w przygotowaniu oferty różnego rodzaju obiektów zabezpieczenia. Potrzeby w tym zakresie będą przez wiele lat rosły i chcemy mieć w tym swój udział – podsumował Wojciech Bartelski. ©©

Polskie firmy gotowe na wielki wiatr

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Najistotniejsze jest podejście do tego, aby wykorzystać krajowy łańcuch dostaw - mówi Strefie Biznesu Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, podczas kongresu Energia z Polski - Local First.

Jednocześnie podkreśla, że polskie firmy są gotowe na większy udział w projektach wiatrowych, ale rozwój sektora hamują dziś bariery administracyjne i brak długoterminowych sygnałów inwestycyjnych.

„Myślimy po polsku”, czyli impuls dla rynku

Podczas kongresu Energia z Polski - Local First nie przedstawiono formalnej definicji local contentu. Zdaniem Janusza Gajowieckiego nie jest to jednak najważniejsze.

- Dowiedzieliśmy się bardzo dużo i to jest jasny impuls dla wszystkich inwestorów, a szczególnie spółek Skarbu Państwa, jak minister postrzega tę definicję. Słowa skierowane do szefów koncernów energetycznych były jednoznaczne: chłopaki,

dziewczyny, myślimy po polsku - mówi i podkreśla, że istotniejsze od samej definicji jest podejście do budowy krajowego łańcucha dostaw.

- Możemy dobrać odpowiednie sformułowania prawne i monitorować local content, tworzyć statystyki, ale najważniejsze jest to, aby wykorzystać łańcuch dostaw - dodaje.

Prezes PSEW przypomina, że energetyka wiatrowa od początku funkcjonowania w Polsce promowała udział krajowych przedsiębiorstw. - To my jako sektor mówiliśmy o local contentie i pokazywaliśmy, jak polscy przedsiębiorcy wspierają transformację energetyczną w całej Unii Europejskiej - podkreśla.

Polskie firmy gotowe na większy udział

Zdaniem Gajowieckiego krajowe firmy mają duży potencjał, szczególnie w energetyce wiatrowej na lądzie.

- To sektor, który jest mocny, jeżeli chodzi o łańcuch dostaw. Udziały sięgają nawet 50 proc. Mamy wspaniałe firmy inżynierskie, instalacyjne i budowlane, które realizują inwestycje w Polsce i w krajach sąsiednich - mówi.

Jego zdaniem daje to podstawy do budowy silnej pozycji także w morskiej energetyce wiatrowej. - Przy takim nacisku decydentów, aby projekty realizować w naszym kraju, jest to jak najbardziej realne. Wierzę, że te wskaźniki będziemy mogli nawet przeskoczyć - podkreśla.

Barierzy administracyjne hamują inwestycje

Największym problemem dla rozwoju energetyki wiatrowej pozostaje dziś proces administracyjny.

- Jesteśmy w pułapce administracyjnej. Wydłużający się permitting powoduje rozczarowanie inwestorów, którzy liczą na wsparcie administracji publicznej w drodze do uzyskania pozwolenia na budowę - mówi Gajowiecki.

Jak wskazuje, przygotowanie dokumentacji projektu wiatrowego może trwać od siedmiu do dziesięciu lat.

- Nie możemy zrealizować decyzji środowiskowych, ukończyć planów zagospodarowania przestrzennego, a na końcu pojawia się informacja, że nad danym terenem latają samoloty. Tych barier jest bardzo dużo - wyjaśnia.



FOT. 123RF

Dlatego, jego zdaniem, potrzebny jest jasny sygnał polityczny. - Jeżeli premier i odpowiedni ministrowie nie wyrażą jednoznacznego poparcia dla tej technologii, to po prostu jej nie zrealizujemy - podkreśla.

Potrzebny plan dla morskiej energetyki wiatrowej

W przypadku offshore kluczowa jest stabilna strategia państwa. - Bardzo ważny jest strategiczny plan i polityka energe-

tyczna Polski, aby ta technologia mogła rozwijać się w sposób zaprogramowany w kolejnych latach - mówi prezes PSEW.

Bez jasnych harmonogramów inwestycji trudno będzie rozwijać krajowy łańcuch dostaw. - Jeżeli nie będzie zaprogramowanych kolejnych projektów, łańcuch dostaw się nie wydarzy, bo nie będzie pod co powstawać - zaznacza.

Gajowiecki krytycznie ocenia sygnały płynące z projektu Krajowego Planu na rzecz Energii

i Klimatu. - Są bardzo złe z perspektywy ograniczenia części projektów. Mam nadzieję, że zostanie przywrócona wersja z lipca ubiegłego roku, która w pełni wykorzystuje potencjał Morza Bałtyckiego i potencjał lokalnych firm - mówi.

Energia z wiatru fundamentem bezpieczeństwa

Zdaniem Gajowieckiego znaczenie energetyki wiatrowej dla gospodarki jest często niedoceniane.

- Energia z wiatru oznacza bezpieczeństwo energetyczne. Nie będzie wolnej Polski i dobrobytu, jeżeli sektor gospodarczy wart 500 mld zł nie będzie się rozwijał - podkreśla.

Jak dodaje, tania i czysta energia jest warunkiem nowych inwestycji przemysłowych. - Bez niej firmy energochłonne nie będą realizować dużych inwestycji ani wchodzić na rynek - zaznacza.

Według prezesa PSEW energetyka wiatrowa jednocześnie napędza wzrost gospodarczy i umożliwia dalszy rozwój przemysłu. - Mam często wrażenie, że ani skala tego sektora, ani jego znaczenie nie są w Polsce w pełni doceniane - podsumowuje. ©©

Inwestowanie przestaje być domeną mężczyzn. Kobiety coraz mocniej wchodzą na rynek

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Polki są coraz bardziej aktywne w inwestowaniu. W ciągu kilku lat ich udział wśród inwestorów XTB wzrósł prawie trzykrotnie, a dziś stanowią już niemal 19% aktywnych klientów.

To dynamiczna zmiana na rynku, związana z coraz większą świadomością finansową kobiet, które traktują inwestowanie jako naturalny element zarządzania pieniędzmi.

Za tym wzrostem stoją wykształcone, aktywne zawodowo specjalistki, często związane z sektorem finansowym. Dane XTB pokazują, że ich cele są zbieżne z celami mężczyzn: koncentrują się na ochronie kapitału przed inflacją, dywersyfikacji i maksymalizacji zysków. Różnice widoczne są natomiast w stylu działania. Z okazji Dnia Kobiet XTB prezentuje dane, które pokazują, że inwestorki nie tylko zwiększają swoją liczebność, ale stają się coraz ważniejszym i coraz bardziej świadomymi uczestnikami rynku.

Co piąty inwestor w XTB to kobieta

Polska znajduje się w czołówce europejskich rynków pod względem udziału kobiet



FOT. ADAM JANKOWSKI

Dane XTB pokazują, że cele kobiet są zbieżne z celami mężczyzn: koncentrują się na ochronie kapitału przed inflacją, dywersyfikacji i maksymalizacji zysków

inwesterek. Najwyższy odsetek odnotowano także w Rumunii (21,70%), Słowacji (18,90%) i Portugalii (18,80%).

Rośnie także udział kobiet wśród nowych inwestorów w Polsce i w 2025 roku stanowił on także niemal 19%. W Europie najwyższy udział nowych inwesterek odnotowano w Czechach (19,20%), Portugalii (24,30%), Rumunii (22,80%), Słowacji (22,10%) oraz Hiszpanii (18,10%).

- Dziś zmienia się nie tylko skala obecności kobiet na rynku, ale też jakość tej obecności. Inwestowanie dla wielu kobiet stało się naturalnym elementem zarządzania finansami i planowania przyszłości. Inwestorki mają sprecyzowane oczekiwania, wysoką świadomość finansową i coraz częściej myślą w perspektywie długotermino-

wej. Można się spodziewać, że to trend, który będzie się umacniał i coraz silniej wpływał na kształt całego rynku finansowego w Polsce - komentuje dr Monika Gorgoń, dyrektor działu prawnego XTB.

Wykształcone specjalistki w szczytowej karierze

Klientki XTB to przede wszystkim aktywne zawodowo specjalistki w szczytowej karierze. Są dobrze wykształcone - 74% z nich posiada wykształcenie wyższe (w tym 13% finansowe), podczas gdy wśród mężczyzn odsetek ten wynosi 46% (7% finansowe).

Kobiety częściej niż mężczyźni pracują również w sektorach związanych z finansami i bankowością (9% wobec 4%)

oraz zajmują stanowiska specjalistyczne w sektorze niefinansowym. Oznacza to, że wiele z nich na co dzień funkcjonuje w środowisku wymagającym analitycznego myślenia, odpowiedzialności i długoterminowego planowania. Inwestowanie staje się logicznym rozszerzeniem ich aktywności zawodowej i naturalnym elementem świadomego zarządzania własnymi finansami.

Te same ambicje, te same cele

Analiza motywacji inwestycyjnych pokazuje, że cele kobiet i mężczyzn są niemal identyczne. Ochronę przed inflacją wskazuje 39% kobiet i 37% mężczyzn. Dywersyfikację - 28% kobiet i 26% mężczyzn. Maksymalizację zysków - odpowiednio 22% i 23%, a krótkoterminowy trading 11% i 14%. Różnice są minimalne i podważają utrwalony przez lata stereotyp bardziej zachowawczego podejścia kobiet do inwestowania.

Jednocześnie kobiety częściej wskazują potrzebę zabezpieczenia się przed nieprzewidzianymi wydatkami oraz wykazują wysoką świadomość wyzwań emerytalnych. Aż 91% kobiet przyznaje, że obawia się wpływu krótszego okresu pracy zawodowej i przerw związanych z opieką nad dziećmi czy innymi

członkami rodziny na wysokość przyszłych świadczeń emerytalnych.

- Kobiety coraz częściej postrzegają inwestowanie jako sposób na zabezpieczenie swojej przyszłości i wzmocnienie finansowej niezależności. Myślą długoterminowo, ale nie rezygnują z ambicji osiągania atrakcyjnych stóp zwrotu - dodaje dr Monika Gorgoń.

Większa decyzyjność, ale mniejsza aktywność

Kobiety rozpoczynają inwestowanie z o 48% wyższym pierwszym depozytem. Szybciej dokonują pierwszej wpłaty i częściej inwestują wyższe kwoty, choć wykonują mniej transakcji (mediana wynosi 8 w ciągu 90 dni wobec 12 u mężczyzn). Dłużej utrzymują również pozycje, szczególnie w przypadku ETF-ów (średnio 40 dni wobec 25 dni u mężczyzn), co wskazuje na częstsze stosowanie strategii długoterminowej.

Co istotne, poziom kapitału i wartości instrumentów finansowych kobiet i mężczyzn są bardzo zbliżone. Największa grupa (41% klientek i 44% klientów) posiada oszczędności poniżej 22 500 zł, a w przedziale 22 500-89 999 zł znajduje się 29% klientek i 26% klientów.

- Obserwujemy, że kobiety rozpoczynają inwestowanie

z wyraźną strategią i zdecydowaniem. Działają rzadziej, ale bardziej konsekwentnie, koncentrując się na dłuższym horyzoncie. Co istotne, skala ich zaangażowania kapitałowego jest zróżnicowana, m.in. jest zbliżona do mężczyzn, co potwierdza, że inwestowanie przestało być domeną najbogatszych i stało się narzędziem do codziennego zarządzania finansami - komentuje dr Monika Gorgoń.

W 2025 roku wśród najpopularniejszych instrumentów wybieranych przez kobiety znalazły się akcje Nvidia, Orlen i KGHM oraz ETF-y oparte na indeksach S&P 500, NASDAQ 100 i MSCI World. Taki wybór odzwierciedla charakterystyczny miksoznawalne spółki technologiczne, które często stanowią naturalny punkt wejścia dla nowych inwestorów, z drugiej dobrze znane lokalne spółki.

Inwestorki łączą ekspozycję na globalne spółki technologiczne z inwestycjami w polskie firmy, budując zdywersyfikowane portfele. Rosnąca liczba wykształconych i świadomych kobiet na rynku to trend, który w kolejnych latach będzie coraz silniej wpływał na strukturę i rozwój polskiego rynku kapitałowego. ©©

1,3 bln zł leży na kontach Polaków

Barbara Wesola
barbara.wesola@polskapress.pl

Kobiety wciąż rzadziej inwestują niż mężczyźni, choć globalnie ich znaczenie na rynku finansowym szybko rośnie. Skąd bierze się ta różnica i dlaczego wiele osób nadal trzyma pieniądze na rachunkach, które realnie tracą na wartości? O emocjach, przekonaniach wyniesionych z domu, ale też o praktycznych pierwszych krokach w inwestowaniu mówi Agata Wolszczak, edukatorka finansowa z ponad 20-letnim doświadczeniem w sektorze finansów i podatków.

Co sprawiło, że poszła Pani w stronę edukacji finansowej i pracy z kobietami?
Moja droga w świecie finansów zaczęła się od pierwszej pracy po studiach. Dołączyłam do PwC i trafiłam do zespołu, który zajmował się usługami finansowymi. Obsługiwaliśmy banki, banki inwestycyjne, firmy ubezpieczeniowe, leasingowe. To był stricte świat finansów. To było tuż po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, ciekawym czasem dla młodych osób, które dopiero wchodziły w dorosły świat decyzji finansowych. Zaczynała się zmieniać perspektywa, rynki finansowe przestawały być tylko czymś lokalnym, a coraz bardziej częścią szerszego, europejskiego świata. W Polsce pojawiało się więcej inspiracji i rozwiązań znanych z rozwiniętych rynków. To było fascynujące. I ten świat spodobał mi się nie tyle ze względu na skomplikowanie czy struktury, ale z perspektywy psychologicznej. Zauważyłam, że za decyzjami nie zawsze stoją czyste rachunki i liczby, tylko emocje. Również prywatnie, jako młode małżeństwo, próbowaliśmy z mężem znaleźć sposób, jak wprowadzić zarobione pieniądze w obrót tak, żeby przynosiły zysk. Pracowałam w różnych branżach, ale ciągle w podatkach i świecie finansów, a inwestowanie zawsze mi towarzyszyło. Edukowanie finansowe indywidualnych osób przyszło naturalnie. Dziś robię to, w co głęboko wierzę: chcę pokazywać, że świat finansów jest dla każdego. I że ważne jest, żeby traktować go jako element codzienności.

Edukuje Pani dorosłych, bo w szkole nie uczą nas o realiach zarządzania finansami, w tym o inwestowaniu, i wchodzimy w dorosłe życie nieprzygotowani. Z jakimi wyzwaniem przychodzą klienci?
Faktycznie nie ma zinstytucjonalizowanej i przemyślanej

edukacji finansowej w szkołach. To duży minus i coś, co warto postulować. Gdybyśmy uczyli się od początku, nie byłoby tylu błędnych przekonań i mitów w życiu dorosłym. A jednocześnie edukacja w dorosłości też jest potrzebna, bo mamy klęskę urodzaju materiałów i dostępu do wiedzy. Problem w tym, że jeśli ktoś nie ma świadomości, co jest wartościowe, a co nie, to nie wie, po co sięgnąć. I to jest ogromne pole do nadużyć. Różne nieuczciwe podmioty potrafią wciągać osoby zainteresowane inwestowaniem, które nie widzą „czerwonych flag”. Edukacja jest zatem niezbędna w każdym wieku i nigdy się nie kończy. Ja także, mimo że zajmuję się tym wiele lat, wciąż czuję, że są obszary, w których chcę się doskonalić lub je pogłębić. Potrzebna jest gotowość do nauki, jak w każdej dziedzinie.

Czy rośnie świadomość społeczna potrzeby edukacji finansowej? Jest lepiej niż 10, 20 lat temu?

Jest lepiej, chociaż wciąż pozostaje dużo do zrobienia. Z danych publikowanych przez Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych wynika, że w Polsce jest ponad 2,4 miliona rachunków papierów wartościowych. To pokazuje, że zainteresowanie rynkiem kapitałowym w ostatnich latach wyraźnie wzrosło. Ale jest też druga strona. Rachunek można założyć, a później nic się nie dzieje. Często dlatego, że ktoś uważa, że wie za mało i nie wie, jak pozyskać właściwą wiedzę. A czasem jest odwrotnie – ludzie przeszacowują swoją wiedzę. W efekcie jedni odkładają decyzję bez końca, a drudzy podejmują ją zbyt pochopnie.

Zdarza się, że ludzie próbują poukładać finanse ze sztuczną inteligencją. Czy ChatGPT może pomóc nam inwestować?

Uważam, że AI jest świetnym narzędziem w rękach ludzi, którzy wiedzą, co z nim robią. Jeśli tej świadomości nie ma, AI nie zastąpi rzetelnej wiedzy. W finansach powtarzam, że to jest ważne, żeby wiedzieć, do czego używamy narzędzia. Można z wykorzystaniem AI przeanalizować dużą liczbę danych i wyciągnąć wnioski, ale trzeba wiedzieć, co robimy i po co. Zadanie pytania w stylu „Oto moje cele, ułóż mi strategię” to już problem. Nie ma uniwersalnego schematu dla każdego człowieka. Jeśli natomiast mamy już przemyślaną strategię i chcemy coś uprościć, wtedy narzędzie może pomóc. Może zrobić raport, prześledzić dane z wybranego okresu. Ale nie zastąpi to edukatora czy doradcy w dopasowaniu strategii



Kobiety w Polsce stanowią zaledwie 8-9 procent aktywnie inwestujących

do potrzeb. Do tego trzeba wiedzy i umiejętności zadawania właściwych pytań, zauważania niuansów.

W jakim momencie ludzie zaczynają poszukiwać wiedzy i wsparcia w finansach osobistych?

W obszarze mojej działalności mogę wyróżnić trzy grupy sytuacji. Jedną grupą to moment, kiedy pojawia się na koncie większa kwota, np. jako efekt awansu. Wtedy rodzi się świadomość, że zamiast przeznaczać to na cele konsumpcyjne, warto pomyśleć o inwestowaniu. Drugą grupą dotyczy osób „w zmianie”. Zmiana formy zatrudnienia, na przykład etat na działalność gospodarczą. Zmiana życiowa, jak strata bliskiej osoby lub rozwód czy rozstanie. Wtedy nagle trzeba operować finansami samodzielnie. Lub, gdy pojawia się dziecko, następuje przerwa w pracy i trzeba pomyśleć, co dalej. I coraz większa grupa dotyczy osób, które mówią, że zarabiają bardzo dobrze, ale pieniądze im się rozchodzą. Brakuje tu kontroli, a czasem pomysłu. Co można zrobić, żeby w pewnym momencie życia czerpać korzyści z tego, co zgromadziliśmy, a nie tylko wydawać na bieżąco.

Czy zbudowanie strategii i odpowiedź na te wyzwania zaczynają się od ustalenia celu?
Pracuję głównie z osobami po 30. roku życia. Zaczynamy często od pytania: „Co jest celem naszej współpracy?”. „Strategia finansowa” brzmi szumnie, ale to po prostu przełożenie celów na konkret. Co trzeba i można zrobić, żeby je zrealizować? Bardzo zachęcam do pytania, „po co chcę gromadzić pieniądze”. Jeśli mam cel i wiem, do czego dążę, łatwiej dobrać kroki. Cel powinien być indywidualny. Mieszkanie, wcześniejsza emerytura, edukacja dzieci, zabezpieczenie na wypadek zmiany życiowej. Celów może być kilka. Wtedy dzielimy portfel tak, żeby każdy z nich miał swoje miejsce. Ważne jest też to, żeby po dro-

dze mieć przyjemność z gromadzenia. Ja nie uczę oszczędzania rozumianego jako zaciskanie pasa – chodzi o świadome odkładanie, ale też korzystanie z życia.

Oszczędzanie może prowadzić do skrajności.

Jest to tzw. efekt latte. W social mediach krążyły posty w stylu: „Nie kupuj latte codziennie, to po roku będziesz mieć tyle i tyle oszczędności”. Ja nie lubię tego podejścia, bo każdy ma indywidualne potrzeby. Jeśli przyłożymy tę samą miarkę do każdej osoby, większość nie osiągnie swojego celu. Na przykład dla mnie ważniejsze jest zarezerwowanie środków na podróż. To czas odpoczynku, bycia z rodziną, zmiany otoczenia. Gdybym miała z tego zrezygnować, nie miałabym satysfakcji z gromadzenia, bo po drodze brakowałoby mi czegoś ważnego. Trzeba sobie szczerze odpowiedzieć, jaki mam styl życia i co mi odpowiada, oczywiście w granicach zdrowego rozsądku. Jeśli ktoś ma problem z nadmiarowym wydawaniem, to siadamy i szukamy takiego poziomu, żeby nie przesadzać. Ale nie zrezygnowałabym ze wszystkiego, bo życie się nie zatrzymuje na czas, gdy gromadzimy oszczędności, ono toczy się po drodze. W tej podstawowej strategii to jest prosty rachunek. Jeśli chcę więcej odkładać, muszę mieć większe przychody albo mniejsze koszty. Jeśli nie chcę obniżać poziomu życia, może rozwiązaniem jest zwiększenie strony przychodowej. Nowa praca, kurs, wzmocnienie kompetencji, prośba o podwyżkę. Jeśli praca mi pasuje i nie chcę jej zmieniać, wracam do kosztów i sprawdzam, czy mój styl życia nie blokuje celu.

Czy wszystko sprowadza się do matematyki? Co z emocjami, które, jak wiemy, odgrywają ważną rolę w tym, jak obchodzimy się z pieniędzmi? Niektórzy mówią nawet o zdrowej lub nie relacji z pieniędzmi.
Ja często mówię i piszę, że finanse rzadko mają dużo wspól-

nego z liczbami. Za decyzjami finansowymi stoją emocje. Pieniądze są dla wielu osób wyznacznikiem prestiżu, pozycji społecznej, tego, co „mogę” albo „nie mogę”. To nie jest tylko cyfra na koncie. Dlatego w pracy zawsze dotykam przekonań. Dużo osób uważa, że ich nie ma. A przecież każdy z nas wyrasta z jakiegoś otoczenia, gdzie obserwowaliśmy podejście do pieniędzy, szczególnie z domu. Pokolenie, z którym często pracuję, dorastało w latach 80. i 90. Wtedy pieniądze kojarzyły się często negatywnie: z władzą albo z „kombinowaniem”. Nie rozmawiało się o pieniądzu przy dzieciach. To był temat dorosłych. Dorastanie z poczuciem, że to temat tabu, często zostawia ślad w tym, jak później rozmawiamy o pieniądzu i jak o nich myślimy. To widać na przykład w trudnościach z proszeniem o podwyżkę, z wyceną swoich usług w biznesie lub z różnymi lękami dotyczącymi inwestowania. Uświadomienie sobie, że te mechanizmy w nas działają, już pomaga zrobić krok dalej. Jeśli widzę głębsze problemy, na przykład kompulsywne zakupy, to sugeruję klientowi, że jest to do przepracowania np. podczas psychoterapii. Nie jest to już mój obszar kompetencji, ale pomagam zobaczyć, czym te pieniądze dla klienta są, dlaczego są problemem, czemu o nich nie mówi, czemu nie rozmawia o nich w związku. I często samo uświadomienie sprawy, że łatwiej znaleźć rozwiązania.

Czy to prawda, że kobiety rzadziej decydują się na inwestowanie niż mężczyźni?

Staram się nie rozdzielać wszystkiego na płcie, bo ogólnie podejście do zarządzania finansami ewoluuje i wiele zależy indywidualnie od człowieka. Natomiast statystycznie kobiety faktycznie są ostrożniejsze. W inwestowaniu częściej mają postawę asekuracyjną, obawę o ryzyko utraty. Mężczyźni częściej podejmują decyzje bardziej ryzykowne,

ale to nie jest wielka przepaść. Po pierwsze, u kobiet często widzę niedoszacowanie wiedzy i perfekcjonizm. Skoro są specjalistkami w swojej dziedzinie, a tu nagle wchodzi w coś nowego, to mają poczucie, że powinny szybko nadrobić i wiedzieć więcej. To w efekcie blokuje. Druga bariera to przekonanie, że rynek finansowy jest tylko dla profesjonalistów. Żargon odstrasza. Informacje są powszechnie podawane w sposób nieprzystawalny dla osób, które nie żyją rynkiem na co dzień. A jeśli czegoś nie rozumiemy, to czujemy się jeszcze gorzej i czasem odpuszczamy. Istnieje też postrzeganie finansów jako „świata męskiego”. Nie czujemy, że to jest też nasze miejsce. Kobiety w Polsce stanowią zaledwie około 8-9 procent aktywnie inwestujących. Dlatego ważne są przykłady kobiet, które pokazują, że można i warto inwestować. Jednocześnie globalne analizy pokazują, że znaczenie kobiet w świecie finansów rośnie. Według analiz McKinsey wartość aktywów inwestycyjnych kontrolowanych przez kobiety rośnie szybciej niż cały rynek, a w Europie i Stanach Zjednoczonych kobiety zarządzają już około jedną trzecią detalicznych aktywów finansowych. Prognozy wskazują, że do 2030 roku udział ten może wzrosnąć do około 40-45 procent. Jest jeszcze mechanizm psychologiczny wspólny dla wszystkich, a jest nim obawa przed stratą. Strata boli bardziej niż potencjalny zysk. Tu warto podkreślić, że boimy się o utratę oszczędności przez inwestowanie, ale nie robiąc nic, też tracimy przez inflację, która się nie zatrzymuje. Tymczasem wiele osób trzyma pieniądze na rachunkach, które nie są oprocentowane.

Równie dobrze mogłyby leżeć w przysłowiowej skarpecie.

Dokładnie. I nie mówię o tym, aby promować konkretne instytucje czy rozwiązania: chodzi o promowanie świadomości. Z danych Narodowego Banku Polskiego wynika, że gospodarstwa domowe w Polsce mają około 1,3 biliona złotych oszczędności na rachunkach bankowych, z czego duża część znajduje się na kontach będących w oszczędnościowych, a więc w środkach płynnych, które nie zawsze aktywnie pracują. Jak porównuję te zjawiska do danych europejskich, to widzę, że niestety wypadamy gorzej. Jako społeczeństwo jesteśmy dodatkowo też dość mocno zadłużeni. Dlatego lepiej jest coś robić z pieniędzmi, niż trzymać je po prostu na rachunku bankowym.

FOT. AGATA WOLSZCZAK/MATERIAŁY PRASOWE

Było tyle pracy, że nasze małżeństwo wyglądało trochę jak firma, a nie małżeństwo normalne



Sławomir Zapala w podcaście „W moim stylu” o swym związku z Kajrą w okresie największej popularności Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 41

Julia Wieniawa
nie wstaje przed 8 rano
Niedawno celebrytka gościła w podcaście Oliwii Nincevic. Podczas rozmowy pojawił się temat zdrowego trybu życia i rutyny. – Jak tylko mogę, to wpisuję sobie w umowę, że nie wstaję wcześniej niż o 8 rano, ale to nie zawsze tak było. Dopiero od niedawna tak mogę sobie wpisać – wyznała Wieniawa.



Francuski pocałunek
Stopklatka, 20:00
Amerykanka (Meg Ryan) leci do Paryża, by wyrwać swego narzeczonego z objęć kusicielskiej Francuzki. W samolocie poznaje przystojnego i tajemniczego Francuza (Kevin Kline), który okazuje się urokliwym oszustem.

Katarzyna Dowbor
odpocowuje nowy dom
Prezenterka pochwaliła się na Instagramie zdjęciem z członkami ekipy, z którymi pracowała w programie „Nasz nowy dom”. Okazuje się, że Dowbor od niedawna jest posiadaczką domu w Hiszpanii. – W związku z tym poprosiła starych druhów z pracy o pomoc w jego odpicowaniu – mówi informator Pudelka.

Doda
żyła w trójkącie
W wywiadzie dla „Świata Gwiazd” wokalistka została zapytana o to, czy jakkolwiek z jej związków rozpadł się z jej winy. Po chwili zastanowienia wypaliła, że doszło do tego, kiedy jako nastolatka była związana z dziewczyną. – Po prostu zdradziłam ją z chłopakiem. No, ale w sumie nie mogę tego traktować jako zdradę, bo nie byłam lesbijką. Mnie zawezwała natura – stwierdziła. I dodała: Naprawdę próbowałam to ratować, nawet żyłam w trójkącie. Ale nie to, że uprawialiśmy seks... (GZL) Fot. Adam Jankowski



Czwarta władza
Ale Kino+ HD, 20:10
Katherine Graham (Meryl Streep), wdowa po wydawcy „The Washington Post”, zastępuje zmarłego męża. Redaktor naczelny dziennika, Ben Bradlee (Tom Hanks) trafia na trop, że trwająca od lat wojna w Wietnamie, przynosi państwu ogromne straty. Graham i Bradlee doprowadzają do konfrontacji prasy z władzą..

Dwóch gniewnych ludzi
Super Polsat, 21:00
Dave Buznik (wyk. Adam Sandler) jest spokojnym młodzieńcem. W wyniku splotu okoliczności zostaje skierowany na przymusową terapię kontroli gniewu do ekscentrycznego specjalisty (Jack Nicholson).

Psy wojny
TVP 1, 23:15
Trzecia głośna powieść Fredericka Forsytha ukazała się w 1974 r. Opowiada o najemniku, który organizował zwycięską akcję obalenia dyktatora w fikcyjnym Zangaro. Reżyser filmu zmienił zasadniczo proporcje powieściowej akcji.

Poziomo:
3) polski melodramat w reżyserii Waldemara Krzystka,
10) angielskie do marynaty,
11) figura akrobacji lotniczej,
12) sportowa lub artystyczna,
14) ... dzienna, kuzynka puszczyka,
15) głodnemu na myśli (w porzekadle),
16) miesza benzynę z powietrzem,
19) przedmiot lub znak graficzny o charakterze symbolicznym,
23) Francois, autor powieści „Gargantua i Pantagruel”,
27) regionalna nazwa pogrzebaczki,
28) Antonio, zagrał główną rolę w filmie „Maska Zorro”,
29) grecka bogini łowów, siostra Apollina,
30) skorupiak planktonowy, roz Wielitka,
33) chroniony ptak leśny,
37) dramat Juliusza Słowackiego,
38) metal, który ma swoją epokę,
39) ostry zakręt górskiej drogi,
40) kolor wojskowego munduru,
41) warsztat meblarski.

Pionowo:
1) opłata za naukę w szkole,
2) delikatna tkanina na apaszkę,
3) model z fabryki Renaulta,
4) niezdarna osoba, ofermą,
5) przyjaciółka Stasia i Nel,
6) czapeczka znad Morza Czarnego,
7) Indianie z Ameryki Północnej,
8) ... Jędrzejczak, mistrzyni olimpijska w pływaniu,



9) trawa, przysmak pandy,
13) Tezeusz dla Posejdoną,
17) muszkieter z powieści Aleksandra Dumasa,
18) ozdobny krzew parkowy,
20) miejsce bitwy w kampanii wrześniowej,
21) tkanina na zimowe płaszcze,
22) część ceny detalicznej,
24) mały sklep z odzieżą,
25) oko wilka dla myśliwego,

26) ptak kojarzący się ze Świętem Dziękczynienia,
30) Adolf, aktor z filmu „Antek policmajster”,
31) domena Alberta Einsteina,
32) nasadnik, element architektoniczny,
34) wyrosła mocna i jędrna w wierszu Tuwima,
35) leśny domek z gałęzi i liści,
36) ukochany Afrodyty lub kwiat.

ROZWIĄZANIE NR 40

K B B A S K K K A R B C B
U L I C A T A N T A L R O W E R
S E D I O R R O W Y I I Z
K A R N Y I N T R U Z T Y K W A
U K L A K A Z A M A L N
S P A C E R W O L E A N K A R A
E I O A L C A E
G R A Z Y N A L O B A S Z E W S K A
L M I E K A
M A R Y L A K R A K W A
I U U E O L
G A M B I T I Z O L D A
A I D E A A D
C I A L O D E R B Y
Z N N R E K R U T A C J A Z N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wrażliwość pomoże zrozumieć czyjeś emocje. Horoskop dzienny mówi, że przed tobą dobra chwila na wsparcie bliskiej osoby.
Ryby (19.02 - 20.03)
Nietypowy pomysł może okazać się strzałem w dziesiątkę. Horoskop na dziś bardzo wyraźnie podpowiada, że warto spróbować.
Baran (21.03 - 19.04)
Twoja konsekwencja zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie przestawać działać mimo drobnych przeszkód.

Byk (20.04 - 20.05)
Pocujesz dziś potrzebę zmiany. Horoskop dzienny zapowiada, że nawet drobny krok w nową stronę doda energii i wytrwałości.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intuicja podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi zaufać jej, szczególnie w sprawach relacji z innymi osobami.
Rak (22.06 - 22.07)
Szukaj równowagi między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że czeka cię miłe spotkanie.

Lew (23.07 - 22.08)
Porządkowanie spraw przyniesie ulgę i spokój. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że małe decyzje dziś zbudują większy spokój jutra.
Panna (23.08 - 22.09)
Ktoś zwróci uwagę na twoją charyzmę. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać te okoliczności do pokazania swoich pomysłów.
Waga (23.09 - 22.10)
Emocje mogą być dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwilę ciszy i zadbać o swoje potrzeby.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Rozmowa zmieni dziś więcej, niż myślisz. Horoskop dzienny radzi słuchać uważnie i mówić szczerze. Dzięki temu możesz sporo zyskać.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój i cierpliwość przyniosą więcej niż pośpiech. Horoskop na dziś zapowiada, że przed tobą dobra chwila na małe przyjemności.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że jeśli zrobisz pierwszy krok w ważnej sprawie, los szybko odpowie.

Angel Rodado: Potrafiliśmy się podnieść i to jest najważniejsze!

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

ROZMOWA. Angel Rodado był bohaterem meczu z Miedzią Legnica. Piłkarz Wisły Kraków strzelił dwie bramki, w tym tą trzecią, która dała wygraną 3:2 „Białej Gwiazdzie”.

Za wami naprawdę szalony tydzień i myślę, że wygrana z Miedzią Legnica to była bardzo ważna sprawa w kontekście tego wszystkiego, co działo się wokół meczu ze Śląskiem Wrocław...

Tak, oczywiście, wygrana jest bardzo ważna. I nie chodzi tylko o ten poprzedni szalony tydzień, ale również o fakt, że przed nim w trzech kolejnych spotkaniach nie zdobyliśmy kompletu punktów. Dlatego ten mecz był dla nas tak ważny, tak bardzo chcieliśmy go wygrać. Cieszy nas to zwycięstwo bardzo, bo doda nam pewności siebie. Cieszy również dlatego, że wygraliśmy z bardzo dobrym przeciwnikiem. Oni naprawdę potrafią grać bardzo dobrze w piłkę, więc ogranie takiej drużyny jest tym większą satysfakcją.

Zaczęliście ten mecz z Miedzią bardzo dobrze. To chyba był zresztą generalnie najlepszy początek meczu Wisły w tym roku. Przez pół godziny byliście wyraźnie lepsi,

strzeliliście gola. Co się stało później, że tak oddaliście inicjatywę rywalom?

Zaczęli nas dobrze pressować, a nam zabrakło w tych fragmentach takie zdecydowanie w grze z piłką przy nodze. Może to był moment, kiedy trzeba było po prostu uspokoić grę, nie tracić tylu piłek w prosty sposób. Tak było w końcówce pierwszej połowy, później na początku drugiej. Taka jednak bywa piłka nożna. Nie da się ukryć, że końcówka pierwszej części i początek drugiej to był taki fragment, w którym cierpieliśmy. Potrafiliśmy się jednak podnieść i to jest najważniejsze. Nawet pomimo tego, że oni strzelili nam dwa gole, prowadzili, to cały czas wierzyliśmy, że możemy wygrać ten mecz. Cieszę się, że to się nam udało.

Zgodzi się pan, że pod koniec, gdy Miedź cofnęła się głęboko do defensywy, zdecydowała w dużym stopniu wasza jakość pod bramką gości?

Coś w tym jest. Przede wszystkim ważne było to, że po stracie drugiego gola pokazaliśmy charakter. Nie poddaliśmy się, chcieliśmy mieć więcej piłkę, chcieliśmy grać nią szybciej. Zmusiliśmy ich, żeby cofnęli się głębiej, a to nam z kolei pozwalało tworzyć więcej sytuacji. A jak zaczęliśmy cisnąć



Angel Rodado strzela zwycięskiego gola dla Wisły Kraków w meczu z Miedzią Legnica

i cisnąć, to łatwiej było wymusić błąd rywali. I na koniec mamy wynik, na jakim bardzo nam zależało.

Myśli pan, że to zwycięstwo z Miedzią Legnica może być początkiem dłuższej serii, takiej jakiej mieliście jesienią?

Tak, mam taką nadzieję, że tak będzie. Przede wszystkim wierzę, że ta wygrana doda

nam pewności siebie, ale również spokoju. Mam nadzieję, że w kolejnym meczu znów pokażemy swoją jakość i że to będzie jeszcze lepszy mecz w naszym wykonaniu niż ten z Miedzią.

W dniu meczu z Miedzią przyszła informacja o walkowerze dla Śląska Wrocław za poprzedni mecz. Rozmawiali-

ście o tym w szatni czy udało się wam od tego odciąć?

Próbowaliśmy unikać tego tematu, ale nie będę krył, że to nie było łatwe. Dla nas oczywiście byłoby lepiej gdyby ta decyzja, jeśli już musiała być taka, to żeby nie zapadała akurat w dniu kolejnego meczu. Nie mieliśmy jednak na to wpływu, więc po prostu przyjęliśmy ją do wiadomości i sta-

raliśmy się skoncentrować na meczu z Miedzią.

Pod koniec tego spotkania mocno pomogli wam kibice, szczególnie po голу na 2:2 był bardzo głośny doping.

Zawsze nam pomagają, zawsze jest tutaj głośno, ale muszę przyznać, że w końcówce rzeczywiście to było już szaleństwo! I to prawda, że mocno nam pomogło szczególnie gdy wyrównaliśmy i szliśmy po trzecią bramkę. Możemy naszym kibicom być wdzięczni za tak duże wsparcie.

Pierwszy raz zagraлиście razem z Jordim Sanchezem od początku. Pan strzelił dwa gole, on jednego - czego chcecie więcej od napastników?

To był naprawdę dobry mecz dla nas obu. Mam nadzieję, że będzie jeszcze lepiej. Jordi był niesamowity, walczył jak szalony. Wygrał wiele pojedynków. Bardzo się cieszę, że strzelił też swojego gola. Wiem, że to dla niego wiele znaczy.

To co? W Opolu w meczu z Odrą zobaczymy w najbliższej kolejce Wisłę w jeszcze lepszej dyspozycji?

Pojedziemy tam zagrać jak najlepszy mecz i oczywiście będziemy chcieli go wygrać. ©P

FOT. ANNA KACZMARZ

„Są chwile i ludzie, których się nie zapomina...”

Tomaszowi Herrmann
naszemu samorządowemu Koledze
Jego Rodzinie i Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu tragicznej śmierci
Ukochanej Małżonki

Joanny



składają

Burmistrz Miasta Puck
wraz z Przewodniczącą Rady Miasta
oraz Pracownikami Urzędu

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net
i dziennikbałtycki.pl/nekrologi

REKLAMA

dziennikbałtycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

○ drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl

○ poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

○ w zakładach pogrzebowych
współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim

- PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73

- ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl

- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

DROBNE

Ogłoszenie drobne
zlecisz na ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

ODKUPIĘ współwłasność
w mieszkaniach, cała Polska
518-503-404

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy,
rynny, malowanie; 517-744-487

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Sufity Podwieszane: Napinane,
Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe,
Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65
www.sufitex.pl

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz
600539790

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

Raport kadrowiczów Urbana: show Piątka, kryzys kapitana

Damian Świderski
Piłka nożna

W miniony weekend Białoczerwoni rozegrali kolejne mecze w ligach zagranicznych. Ważne, bo za kilka dni trener Jan Urban ogłosi powołania do reprezentacji.

Dla wielu zawodników była to zatem ostatnia szansa, aby przekonać do siebie selekcjonera.

Popis dał Krzysztof Piątek. Grający w Katarze napastnik niedawno wrócił do strzelania bramek – po trzech miesiącach bez gola. W lutym zdobył dwie bramki, a w meczu przeciwko najsłabszej w lidze Al Sailiya ustrzelił dublet. Były to gole na jeden i dwa do zera. Na dodatek asystował przy bramce na 3:0 dla Al-Duhail. To świetna wiadomość przed barażami.

Bramkę w lidze austriackiej strzelił Filip Różga. Młody skrzydłowy z dwoma minutowymi występami w reprezentacji Polski strzelił gola dla Sturm Graz w meczu 23. kolejki austriackiej Bundesligi, który odmienił losy rywalizacji. Drużyna Polaka sięgnęła po efektowne zwycięstwo nad Austrią Wiedeń. Nasz rodak zdobył bramkę już w 6. minucie, ale nie był to gol otwierający – gospodarze trafili już w pierwszej akcji meczu. Po голу Polaka Sturm ruszył do szturmu i ostatecznie zanotował zwycięstwo aż 5:2. Dla Różgi był to trzeci gol w Grazu: dwie bramki strzelił w lidze, ma też na koncie trafienie w Pucharze Austrii.

Kacper Kozłowski też zgłosił akces do reprezentacji. Polski pomocnik w 65. minucie meczu Gaziantep FK z Antalyasporu podwyższył prowadzenie gości na 2:0. Drużyna Kozłowskiego wygrała 4:1. Kozłowski gra w Turcji od dwóch lat. Rozegrał tam 55 oficjalnych meczów,



Popis dał Krzysztof Piątek. Grający w Katarze napastnik w ostatniej kolejce ustrzelił dublet i dorzucił asystę

w których strzelił 9 goli i zaliczył 9 asyst.

Kolejny mecz bez gola zaliczył Robert Lewandowski. Nasz kapitan zagrał całe spotkanie przeciwko Seville i miał nawet trzy okazje do strzelenia bramki, jednak uderzenia naszego snajpera były niecelne. Lewandowski denerwował się przy strzałach na maskę na twarzy, którą nosi z powodu złamanego oczodołu. Kontuzji nabawił się w meczu z Villarealem.

„Lewego” w meczu z Seville wyręczył Raphinha, strzelając trzy bramki, w tym dwie z rzutów karnych, co niepokoi, bo wydawało się, że do „jedenastek” podejście właśnie Lewandowski. W drugiej połowie „Lewy” co prawda zagrał efektownie do Joao Cancelo, który strzelił

bramkę, ale analitycy nie przyznali Polakowi asysty. Jutro Lewandowski powalczy w rewanżu Ligi Mistrzów z Newcastle, a przed barażami czeka go jeszcze jeden mecz ligowy – z Rayo. Będzie to dzień przed rozpoczęciem zgrupowania, które rusza 23 marca.

LIGA MISTRZÓW. REWANŻE 1/8 FINAŁU:

WTOREK, 17 MARCA

- godz. 18.45, Sporting – Bodo/Glimt (pierwszy mecz: 0:3);
- godz. 21, Arsenal – Bayer Leverkusen (1:1); Chelsea – PSG (2:5); Manchester City – Real Madryt (0:3).

ŚRODA, 18 MARCA

- godz. 18.45, Barcelona – Newcastle (1:1);
- godz. 21:00, Bayern – Atalanta (6:1), Liverpool – Galatasaray (0:1), Tottenham – Atletico Madryt (2:5).

WEEKENDOWE WYSTĘPY REPREZENTANTÓW POLSKI W LIGACH ZAGRANICZNYCH

BRAMKARZE:

- Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) – 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Hoffenheim.
- Łukasz Skorupski (Bologna) – 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Sassuolo – kontuzja.

OBROŃCZY:

- Jan Bednarek (FC Porto) – 90 minut w wygranym 3:0 z Moreirense.
- Matty Cash (Aston Villa) – stłuczenie i poza grą w przegranym 1:3 meczu z Manchesterem United.
- Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) – 90 minut i żółta kartka w wygranym 3:0 meczu z Levadiakosem.
- Jakub Kiwior (FC Porto) – 90 minut w wygranym 3:0 z Moreirense.
- Jan Zieliński (AS Roma) – 21 minut w przegranym meczu 1:2 z Como.

POMOCNICY:

- Jakub Kamiński (FC Köln) – 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z HSV.
- Kacper Kozłowski (Gaziantep) – 87 minut, bramka i żółta kartka w wygranym 4:1 meczu z Antalyasporu.
- Filip Różga (Sturm Graz) – 63 minuty, bramka i żółta kartka w wygranym 5:2 meczu z Austrią Wiedeń.
- Jakub Moder – 90 minut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu z Excelsiorem.
- Michał Skórka (KAA Gent) – 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Zulte Waregem.
- Bartosz Slisz (Broendby Kopenhaga) – 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Viborgiem.
- Sebastian Szymański (Rennes) – 21 minut w przegranym 1:2 meczu z Lille.
- Przemysław Frankowski (Rennes) – 21 minut i żółta kartka w przegranym 1:2 meczu z Lille.
- Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) – 65 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Interem.
- Piotr Zieliński (Inter Mediolan) – 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Atalantą.

NAPASTNICY:

- Adam Bulska (Udinese) – poza kadrą meczową z Juventusem (0:1).
- Robert Lewandowski (FC Barcelona) – 90 minut w wygranym 5:2 meczu z Seville.
- Krzysztof Piątek (Al-Duhail) – 90 minut, dwa gole i asysta w wygranym 4:0 meczu z Al Sailiya.
- Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) – 81 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Panetolikosem. © ©

Kolejny gol Pietuszelewskiego i problemy ze zdrowiem. Dziwna odpowiedź Urbana

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W niedzielnym meczu przeciwko ekipie Moreirense FC Oskar Pietuszelewski ponownie błysnął nietuzinkowym talentem.

Tuż przed upływem pierwszego kwadransu Gabri Veiga skutecznie dobił uderzenie Pietuszelewskiego, a w 30. minucie młodziutki Polak wpisał się na listę strzelców, pokonując w efektywny sposób bramkarza rywali. Dla 17-latkę jest to trzecia bramka dla FC Porto w dziewiątym meczu! Trzy gole to wynik Pietuszelewskiego z jesieni tego roku, tyle że wtedy biegał w barwach Jagiellonii i rozegrał dwukrotnie więcej spotkań.

Niestety, w 55. minucie Pietuszelewski źle się poczuł i musiał zejść z murawy. Trener Francesco Farioli wyjaśnił po meczu, że 17-latek w tygodniu był chory i mimo świetnej gry w pierwszej połowie w drugiej przebyta zakaźna infekcja dała o sobie znać i gwałtownie osłabił. Pro-

blem zdrowotny zgłosił zresztą szkoleniowcowi już w przerwie.

Czy te problemy spowodują, że zbierający świetne recenzje w Portugalii Pietuszelewski nie zostanie powołany do pierwszej reprezentacji na baraże? W programie Canal+ dość wymijająco odpowiedź dał trener Jan Urban. Zapytany o skrzydłowego FC Porto, selekcjoner odpowiedział:

Wcześniej mogliśmy brać Oskara do pierwszej reprezentacji, tylko kosztem kogo – za Nicolę Zalewskiego czy za Jakuba Kamińskiego? Teraz Zalewskiego nie będzie w pierwszym spotkaniu barażowym z Albanią i może uznamy, że Oskar jest nam potrzebny. Będziemy go obserwować, ile będzie grał w Porto, jak będzie grał, czy my w danym momencie potrzebujemy jego, czy uznamy, że może jednak ktoś doświadczony da nam zdecydowanie więcej.

Zatem kibice muszą uzbroić się w cierpliwość i poczekać do najbliższego piątku, bo wtedy PZPN ogłosi powołania trenera Urbana na baraże o mundial.

© ©



Oskar Pietuszelewski opuścił plac gry w 55. minucie. W pierwszej połowie wpisał się na listę strzelców

Rusza turniej w Miami. Iga Świątek spadła w rankingu

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS ZIEMNY. W Miami na Florydzie rusza drugi z rzędu turniej rangi 1000. W USA polskie tenisistki już dziś zagrają swoje pierwsze mecze.

Magdalena Fręch w pierwszej rundzie skonfrontuje się z McCartney Kessler (51. WTA, USA). Na kortach twardych zagra też Magda Linette. W 1/32 finału jej rywalką będzie reprezentująca Francję War-

wara Graczewa (58. WTA). Iga Świątek rozstawiona z numerem drugim turniej Miami Open, podobnie jak w Indian Wells, rozpocznie od drugiej rundy. W 1/32 finału rywalką najlepszej polskiej zawodniczki będzie zwyciężczyni meczu Linette z Graczewą. Jeśli Poznanianie uda się wygrać, to w Miami już w drugiej rundzie dojdzie do wywołującego zawsze dodatkowy dreszczyk pojedynku polskich tenisistek.

O ewentualny ćwierćfinał Świątek, która wygrała Miami

Open w 2022 roku może ponownie (jak miało to miejsce w Indian Wells) spotkać się z Karoliną Muchovą (13. WTA) lub inną Czeszką Katariną Siniakovą (44. WTA). W przypadku wyrównania przez sześciokrotną mistrzynię Wielkiego Szlema zeszłorocznego wyniku w Miami, zmierzyć się może z turniejową „ósemką” Rosjanką Mirrą Andriejewą albo Kanadyjką Victorią Mboko (10. WTA). W półfinale na kursie kolizyjnym Świątek może znaleźć się rozstawiona z numerem cztery „Coco” Ga-

uff z USA lub jej rodaczka, turniejowa „szóstka” Amanda Anisimova czy też rozstawiona z „dwunastką” – niewygodna dla Igi ostatnio – Szwajcarka Belinda Bencic.

W Miami rywalizować będą też mężczyźni, a wśród nich Kamil Majchrzak i Hubert Hurkacz. W najnowszym zestawieniu ATP Majchrzak utrzymał 57. pozycję, a Hurkacz spadł z 71. na 75. miejsce. Wciąż prowadzi Hiszpan Carlos Alcaraz, przed Włochem Jannikiem Sinnerem. Trzeci pozostaje Serb Novak Djoković.

Spadek w rankingu WTA

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Świątek spadła z drugiego na trzecie miejsce, wyprzedziła ją Kazaszka Jelena Rybakina. W klasyfikacji WTA nadal prowadzi Białorusinka Aryna Sabalenka, która dzięki zwycięstwu w turnieju w Indian Wells powiększyła przewagę. Sabalenka w niedzielnym finale pokonała w trzech setach Rybakinę. Kazaszka, która imponuje formą od końcówki zeszłego sezonu, już

dzięki awansowi do półfinału zdołała wyprzedzić Świątek i awansować na najwyższe w karierze drugie miejsce. Sabalenka wyprzedza ją o 3242 punktów.

Iga w Indian Wells odpadła w ćwierćfinale. Do wyprzedzającej ją Rybakiny traci 370 punktów. Poprzednio poza najlepszą dwójką była w sierpniu ubiegłego roku. Spadki o jedną pozycję zanotowały Fręch, która obecnie jest 37., a także Magda Linette – aktualnie 50. w zestawieniu. © ©

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Porażki pomorskich drużyn kobiecych w krajowej elicie. Piłkarki Pogoni Dekpolu Tczew oraz AP Orlenu Gdańsk nie zdobyły punktów grając u siebie w meczach 14 kolejki w Orlenie Ekstralidze kobiet. Oba zespoły przegrały.

Drużyna Pogoni Dekpolu Tczew uległa Lechowi/UAM Poznań 0:1 i z jednym punktem zajmuje ostatnie miejsce w ligowej tabeli. Z kolei zespół AP Orlenu Gdańsk przegrał z Górni-

kiem Łęczna 1:4, a jedyną bramkę strzeliła Alina Choroszczak. Drużyna z Gdańska ma 17 punktów i plasuje się na szóstej pozycji w tabeli. (stan)

PIŁKA NOŻNA

Chojniczanka przegrała w meczu u siebie. Chojniczanka Chojnice przegrała z Sandecją Nowy Sącz 0:1 (0:0) w spotkaniu o punkty w drugiej lidze piłkarskiej. (stan)

Piłka nożna raz zabierze i raz odda

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozmowa z Michałem Marcjanikiem, obrońcą Arki Gdynia, po zremisowanym meczu z Widzewem Łódź.

Co to dla ciebie oznacza, że wskoczyłeś na podium pod względem liczby rozegranych meczów w Arce?
To nie jest mój cel nadrzędny, żeby w tej klasyfikacji być na podium czy też pobić rekord pod kątem występów. Dla mnie najważniejsze jest to, co my prezentujemy jako drużyna. Chociaż nie udało się wygrać, to cieszy przede wszystkim to, że drugi mecz zagraлиśmy na zero z tyłu.

Jest na zero z tyłu, ale to jest dla was w obecnej sytuacji większa radość z tego powodu czy jednak martwią dwa punkty stracone?
Wiadomo, że największa radość jest jak wygrywamy. Wtedy nie ma to za dużego znaczenia, czy jest 3-2 czy 1-0. Dla nas, obrońców, lepiej jak zachowamy czyste konto i cieszy powtarzalność, że w dru-



Michał Marcjanik cieszy się, że Arka znowu zagrała na zero z tyłu

gim meczu z rzędu nie tracimy bramek.

Czwarty mecz u siebie i trzy remisy oraz jedno zwycięstwo. Jak to ocenisz w kontekście walki o utrzymanie?
Graliśmy z mocnymi drużynami, ale tak jak już po poprzednich meczach było po-

wiedziane, że pewnie przed Legią remis byśmy wzięli w ciemno, ale że w dwóch meczach prowadziliśmy po 2:0, to był niedosyt. No ale taka jest piłka, że raz nam zabierze, raz odda.

A jak było z tym karnym dla Widzewa?

Mógł być też w pierwszej połowie dla nas karny, bo sytuacja była bardzo podobna. Myślę, że gdyby Kocyla nie oddawał strzału, tylko się położył, to by była jasna sytuacja. W drugiej połowie wydaje się, że Oskar zagrał piłkę głową i to było kluczowe, że ten karny, który początkowo

sędzia zdecydował się podyktować został anulowany.

Wy wciąż nie mieliście rzutu karnego i rozmawiacie o tym w szatni?
Nie no, już nie zwracamy na to uwagi, że może przyjdzie taki moment, że będziemy mieli.

A kto ma strzelać karnego?
Gutkovskis, Kerk i ja też jestem gdzieś w tym gronie, żeby podjąć decyzję z boiska, kto jak się czuje w danym momencie. Trzeba wierzyć, że może akurat w następnym meczu będzie karny dla nas.

Niektórzy mówią, że to boisko jest do walki, a nie gry w piłkę. Wam też przeszkadza?
Przeszkadza, bo jak piłka leci, to ja muszę się zastanowić, nie komu podać, tylko czy skoczyć raz czy dwa. Potem można sobie mówić siedząc na trybunach, że ktoś kopnie w aut, a inny tylko gra długą piłkę. Nie da się na tej murawie konstruować akcji tak, jakbyśmy sobie to wszyscy wyobrażali.

To, że Widzew zagrał tak pasywnie było dla was zaskoczeniem?

Widzew nie jest w łatwym momencie. Pewnie większość zawodników przychodząc tam nie spodziewała się, że w ogóle znajdą się w takim miejscu i też wiedzieliśmy, że będą prosto grali. Może też mieli taki plan, ale tak wyglądały ich poprzednie mecze i my też czuliśmy to z boiska. Pewnie nie chcieli podejmować większego ryzyka z rozgrywaniem, że względu też na boisko i tak to wyglądało.

Wy też nie mieliście argumentów, żeby wygrać.
Mieliliśmy sporo stałych fragmentów, ale nie udało się tego zamienić na bramkę.

Trener na konferencji powiedział, że gra na zero z tyłu to jest wasz fundament. Dla ciebie to jest dobre przesłanie?
Każdy ma świadomość, że jak się zagra na zero z tyłu, to punkt będzie, a łatwiej jest strzelić jedną bramkę niż dwie lub trzy, żeby wygrać bądź zremisować. A my też nie stwarzaliśmy sobie wcześniej tytuł dogodnych sytuacji, żeby sobie na to pozwalać. Dlatego dużą uwagę zwracamy na to, żeby grać na zero z tyłu. ©

Matus Vojtko: Brak niektórych zawodników nie jest wytłumaczeniem

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozmowa z Matusiem Vojtko, słowackim obrońcą z Lechii Gdańsk.

Matus, to trudny do zaakceptowania wynik, bo pierwsza połowa była dobra, a stracony gol was wybił z rytmu?
Tak, zgadzam się tym, bo myślę, że do tej pierwszej bramki byliśmy lepszą drużyną na boisku. Stracony gol przed przerwą pociągnął nas w dół. Druga połowa z naszej strony nie była taka, jakbyśmy chcieli, bo nie graliśmy w naszej strukturze ani tak, jak trener od nas tego oczekiwał.

Traciliście łatwe bramki.
Tak, bardzo proste przez środek boiska i po dwóch podaniach piłka była w naszej bramce. To jest trudne i nie wiem co powiedzieć.

Największą bronią Lechii w ofensywie w tym meczu były strzały z dystansu?
Brakowało nam w tym meczu więcej zawodników w polu karnym rywali. Jak już byliśmy blisko bramki rywali, to brakowało nam więcej spokoju w rozegraniu akcji.

Nie było też armat w ofensywie, bo brakowało Camilo Meny i Tomasa Bobcka, a w drugiej połowie straciliście też Mateja Rodina w defensywie. To duże osłabienie dla Lechii?

To są na pewno dla nas ważni zawodnicy. Ciężko się gra, kiedy mamy tych piłkarzy na boisku, ale to nie może być dla nas żadną wymówką. Nie możemy się tak tłumaczyć, że jeżeli oni nie grają, to my nie możemy wygrać meczu. Brakowało nam ryzyka w spotkaniu w Katowicach. Graliśmy do tyłu zamiast do przodu. To nie jest nasz styl gry.

Jeśli Bobcek, Mena i Rodin nie wrócą, to czy uda się poprawić grę w tym stanie osobowym w ciągu tygodnia, bo w najbliższej kolejce do Gdańska przyjeżdża Pogoń Szczecin?
Tak, dla nas to będzie bardzo ważny mecz i my musimy się do niego jak najlepiej przygotować. Oczywiście obejrzymy na wideo spotkanie z GKS-em i poprawiamy te błędy, które zrobiliśmy w Katowicach. Myślę, że w meczu z Pogonią nasza gra będzie już dobrze wyglądać. Mam nadzieję, żeby to wszystko poprawić.

Uważasz, że początek tego roku jest dla ciebie lepszy w Lechii niż to miało miejsce w rundzie jesiennej?
Ja nie jestem trenerem, więc nie chcę siebie oceniać. Niech to zrobią nasi szkoleniowcy. Mogę powiedzieć, że teraz czuję się lepiej na boisku. ©



Matus Vojtko przyznaje, że czuje się w tym roku dobrze na boisku